

Bibliotekarz



6

1980
ROK XLVII
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ

VIII Zjazd Bibliotekarzy Polskich	129
Książka i biblioteka w społeczeństwie (<i>J. Kotodziejska</i>)	130
<i>J. Maj</i> . Skandynawskie koncepcje w budownictwie bibliotek publicznych	131
<i>I. Dowgiałło</i> . Wypożyczenia międzynarodowe	136
<i>Z. Żmigrodzki</i> . Wypożyczenia międzybiblioteczne — trudności i problemy	139
Rzecz o bibliotecznej selekcji. Na murach Grenady (<i>Alexander</i>)	141

Przegląd piśmiennictwa

Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (<i>elBe</i>)	142
Socjopsychologia inte (<i>P. Żák</i>)	144
O kulturze literackiej <i>O. St. Czarnik</i>	147
„Skarbnice wiedzy” (<i>K. Gonet</i>)	149
Kronika krajowa (<i>L.B.</i>)	151
Komunikat w sprawie możliwości nabycia wydawnictwa pt. „Biblioteki Publiczne w Liczbach”	III str. okł.

CONTENTS

The VIII th Congress of Polish Librarians	129
Book and Library in Society	130
— Scandinavian Conception in the Planning of the Buildings for Public Libraries	131
— International Books Lending	136
— Interlibrary Lending — Difficultes and Problems	139

Review of Books and Articles

Problems of Library and Reading in the Press (<i>elBe</i>)	142
Domestic Chronicle	151

СОДЕРЖАНИЕ

VIII Съезд Польских Библиотекарей	129
Книга и библиотека в обществе	130
— Скандинавские концепции в строительстве массовых библиотек	131
— Международный абонемент	136
— Междублиотечный абонемент — препятствия и вопросы	139

Обзор литературы

Проблемы библиотек и чтения на печати	142
Домашняя хроника	151

REDAGUJE KOMITET: Lucjan Biliński, Tadeusz Bruszewski, Marcin Drzewiecki, Krystyna Galewicz, Jadwiga Kotodziejska (red nacz.), Jerzy Maj (sekr. red.), Mieczysław Mazurkiewicz, Kazimierz Podhorski, Zbigniew Żmigrodzki.

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 6

WARSZAWA

ROK XLVII

VIII ZJAZD BIBLIOTEKARZY POLSKICH

W dniach 25—27 września 1980 r. obradował w Poznaniu VIII Zjazd Bibliotekarzy Polskich. Program Zjazdu obejmował obrady plenarne, obrady w sekcjach oraz sesje wyjazdowe do bibliotek województwa poznańskiego (Gniezna, Kostrzyzna, Siedlca, Gułtowych, Obornik, Opalenicy, Sierakowa, Ostroroga, Skoków, Murowanej Gośliny, Śremu i Środy).

Podczas obrad plenarnych wygłoszone zostały następujące referaty: „Biblioteki dla wszystkich” — referat wprowadzający — prof. dr hab. Witolda Stankiewicza, „Bibliotekarstwo wielkopolskie” — prof. dr hab. Stanisława Kubiaka, „Historyczna rola bibliotek ludowych pod zaborem pruskim” — prof. dr. hab. Witolda Jakóbczyka.

Następnie prowadzone były obrady w czterech sekcjach:

Sekcji I — poświęconej tematowi: „Idea bibliotek ludowych na ziemiach polskich”. W sekcji tej przedstawiono osiem referatów. Pracami Sekcji I kierował prof. dr hab. Stanisław Grzeszczuk;

Sekcji II — obradującej nad problemem: „Bibliotekarstwo publiczne i czytelnictwo powszechne”. Do obrad tej sekcji włączono dziewięć referatów. Przewodnictwo Sekcji II powierzono doc. dr hab. Jadwidze Kołodziejkiej;

Sekcji III — podejmującej temat: „Biblioteki jako placówki informacyjne”. W sekcji tej wygłoszono siedem referatów. Przewodnictwo Sekcji sprawował doc. dr Radosław Cybulski;

Sekcji IV — poświęconej tematowi: „Kształcenie i zawód bibliotekarza”. Temu tematowi poświęcono cztery referaty. Przewodniczącym Sekcji IV był doc. dr Zbigniew Jabłoński.

Mimo iż program Zjazdu, przygotowywany od ponad roku, miał w założeniu charakter kongresu naukowego, w dyskusji w poszczególnych sekcjach oraz podczas obrad plenarnych w drugim dniu znalazły odbicie aktualne problemy, nurtujące środowisko bibliotekarskie. Szczególnie dużo uwagi poświęcili dyskutanci dotkliwym niedoborom na rynku księgarskim, zwłaszcza w dziale książek dla dzieci, niedostatecznemu liczebnie i niewłaściwemu pod względem strukturalnym zaopatrzeniu bibliotek w książki, sprawom szkolenia i polityce kadrowej, w tym zwłaszcza kryterium fachowości w obsadzie stanowisk kierowniczych. Podkreślano jaskrawą sprzeczność pomiędzy odświętnymi i laurkowymi pochwałami bibliotekarzy i społecznej rangi bibliotek a codziennym pomijaniem interesów środowiska i samych bibliotek w rozdziale środków, bez których żadne wysiłki bibliotekarzy nie mogą przynieść właściwych efektów społecznych.

Zamykając obrady Prezes SBP, prof. dr hab. W. Stankiewicz, zapowiedział zwołanie w najbliższym czasie spotkania ogólnopolskiej reprezentacji środowiska bibliotekarskiego w celu szczegółowego przedyskutowania podjętych pod koniec Zjazdu problemów i sformułowania programu działania na najbliższe lata.

Książka i biblioteka w społeczeństwie

Projekt zorganizowania międzynarodowego seminarium na temat badań czytelnictwa powstał w czasie Światowego Kongresu Bibliotekarzy w Brukseli¹. Sekcja Teorii i Badań Bibliotekoznawczych IFLA upoważniła wówczas niżej podpisaną do przeprowadzenia rozmów z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz Dyrekcją Biblioteki Narodowej na temat zorganizowania takiego spotkania w Warszawie w 1980 roku. Zgodę taką uzyskano i w czasie następnej 44 Sesji Rady Głównej IFLA w Strbskim Pleso w r. 1978 Sekcja wystąpiła do Rady Głównej IFLA o objęcie patronatu nad projektowanym seminarium i wstawieniu go do terminarza imprez organizowanych przez IFLA. Seminarium było pomyślane jako spotkanie specjalistów interesujących się metodologią badań czytelnictwa oraz praktycznym wdrażaniem wiedzy na ten temat w uniwersyteckim kształceniu bibliotekarzy. Na drugim planie znalazły się problemy związane z biblioteką, jako przedmiotem badań naukowych. Organizację seminarium przyjął na siebie Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Po półtorarocznych przygotowaniach odbyło się ono w dnia 15—21 czerwca 1980 r., w Radziejowicach (koło Warszawy), pod przyjętym wcześniej tytułem: „Książka i biblioteka w społeczeństwie”. Wzięło w nich udział 21 osób reprezentujących 10 krajów oraz przedstawiciele polskich ośrodków kształcących bibliotekarzy na poziomie wyższym. Wśród zagranicznych uczestników znaleźli się m.in.: Robert Escarpit (Francja), Lew Władimirow (ZSRR), Paul Kaegbein (RFN), Martin Kling (USA), Bryan Luckham (Wielka Brytania). W czasie seminarium wygłoszono 23 referaty, wśród nich 9 autorów polskich — pracowników Biblioteki Narodowej. Ponieważ w planach wydawniczych Instytutu Książki i Czytelnictwa przewiduje się opublikowanie wszystkich referatów oraz streszczenie dyskusji, dlatego można poinformować tu tylko o najistotniejszych sprawach, które przewijały się w referatach i dyskusji. Należały do nich między innymi: 1. Zagadnienia badań historii książki i czytelnictwa, 2. Teoretyczne i metodologiczne problemy badań czytelnictwa, 3. Badania nad recepcją tekstów literackich oraz kwalifikacjami czytelnictwami, 4. Wyniki najnowszych badań empirycznych w zakresie czytelnictwa, 5. Znaczenie biblioteki w udostępnianiu książki i upowszechnianiu czytelnictwa.

Ad p. 1. Sprawom historii książki i czytelnictwa poświęcone były trzy referaty (K.W. Humphreys: Książka i biblioteka w społeczeństwie. Studia nad metodologią i czytelnictwem; E. Słodkowska.

Problemy badań nad historią książki; J. Kostecki: Model badań nad literaturą czytelnictwa). Zawarte w nich treści oraz wypowiedzi w dyskusji dowiodły, że badania historii i czytelnictwa tworzą współcześnie dwa wyraźnie zróżnicowane nurty dociekań naukowych. Tradycyjnie w polu zainteresowań historyków książki znajdowały się: powstawanie i rozwój pisma, surowce, techniki powielania tekstu (drukarstwa). Próby poszerzenia tego zakresu i włączenia historii czytelnictwa, a zwłaszcza procesów czytania i recepcji tekstu wymagałaby wypracowania nowych metod badań, niestosowanych dotąd w księgoznawstwie. Zwłaszcza, że w wyodrębniającej się wyraźnie historii czytelnictwa głównym przedmiotem zainteresowania są teksty krążące za pośrednictwem wybranych środków przekazu oraz czytająca je zbiorowość. Historyka czytelnictwa interesują przede wszystkim mechanizmy inicjacji czytelnictwa, przeobrażenia wielkości i struktury publiczności czytającej, stosunek jej do środków przekazu, w tym również do bibliotek. A wszystko to w powiązaniu z dynamiką przemian zachodzących w społeczeństwie, w odniesieniu do funkcjonujących norm kultury a zwłaszcza sposobów zachowań dominujących w życiu społecznym. Takie podejście metodologiczne umożliwia rozpatrywanie zawartości księgozbiorów bibliotecznych w konfrontacji na przykład z programami uniwersytetów średniowiecznych, a w czasach nowszych z programami ideowymi organizacji społecznych i kulturalnych.

Ad p. 2 i 3. Najliczniejsza grupa referatów i najżywsza dyskusja skupiła się wokół metodologicznych problemów badań czytelnictwa (J. Ankudowicz: Teoretyczne i metodologiczne problemy badań czytelnictwa; R. Escarpit: Metody badań czytelnictwa; W. Stelmach: Prestiż książki i czytelnictwa jako rezultat radzieckiej polityki kulturalnej; A.R. Zieliński: Problematyka kompetencji czytelnictw. Perspektywa typologii publiczności czytającej; J. Karwowski: Wybrane problemy uwarunkowań odbioru; M. Kling: Zachowania czytelnice dorosłych; R. Cybulski: Badania rynku księgarskiego a badania czytelnictwa; L. Władimirow: Biblioteki wobec światowej produkcji wydawniczej). W grupie tej dominowały referaty pracowników Instytutu Książki i Czytelnictwa, które w sumie zmierzały do prezentacji rodzimego, liczącego prawie 100 lat okresu, w którym usiłowano nadać badaniom czytelnictwa rangę wiedzy naukowej. W ostatnich latach zintensyfikowały się szczególnie próby pogłębienia refleksji metodologicznej, uściślenia pojęć stosowanych w badaniach,

precyzowania założeń podstawowych, określania reguł skutecznego postępowania badawczego. Niemalże znaczenie miało skupienie prac badawczych i wyspecjalizowanie się zespołu pracowników naukowych w Instytucie Książki i Czytelnictwa, rozwój badań nad socjologią kultury, zwłaszcza problemami komunikacji literackiej, wreszcie ilościowy rozwój i zmiany jakościowe, jakie dokonały się w czytelnictwie. W pracach polskich badaczy poszerzyła się wyraźnie problematyka związana z badaniami czytelnictwa. Zaznaczyło się to między innymi w przejściu od wielości nie zawsze ze sobą spójnych badań empirycznych do traktowania czytelnictwa w perspektywie ogólnej: teorii komunikowania, traktowania odbioru jako zjawiska społecznego zależnego od kompetencji czytelnicych jednostek i grup społecznych kształtowanych przez środowisko rodzinne, zawodowe, charakter pracy.

Ad. p. 4 i 5. Niemniej liczną grupę stanowiły referaty prezentujące najnowsze wyniki badań nad ilościowymi i jakościowymi rozmiarami czytelnictwa. (H. Steinberg: Badania czytelnictwa w RFN i innych krajach; O. Harbo: Korzystanie z biblioteki. Aktualne wyniki duńskich badań oraz kilka uwag metodologicznych; Z. Balogh, I. Kamarás: Struktura literackiego smaku użytkowników węgierskich bibliotek; B. Luckham: Oczekiwania i doświadczenia czytelników; D. Escarpit: Stan i perspektywy czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży oraz jego badania we Francji; R. Usherwood: Biblioteki a prze-

kaz. Biblioteka i książka w stosunku do innych środków komunikacji społecznej; G. Strausowa: Społeczno-zawodowe uwarunkowania kształtowania się publiczności literatury profesjonalnej; J. Kołodziejska: Biblioteka jako przedmiot badań naukowych). Wyniki tych badań dotyczyły przeważnie czytelników bibliotek publicznych. Wyjątek stanowiły doniesienia o badaniach Gallupa w RFN i USA obejmującymi szersze, reprezentacje populacji w skali ogólnokrajowej. Polscy uczestnicy seminarium z ządroszczą wysłuchali informacji o wzroście produkcji książki dla dzieci i młodzieży we Francji. W latach 1970—1977 liczba nowych tytułów zwiększyła się dwukrotnie i obecnie stanowi 40% globalnej produkcji wydawniczej. Książki dla dzieci stanowią 1/3 ogółu książek wydanych we Francji. W latach 1970—1977 liczba publicznych dla dzieci, co jak się przypuszcza na podstawie wyników badań, wpłynęło na zwiększenie aktywności czytelnicych dzieci w wieku 11—13 lat, które czytają znacznie więcej książek niż ich rówieśnicy sprzed 10 lat.

Goście zagraniczni zwiedzili Warszawę i jej zabytki, mieli również okazję obejrzeć w Teatrze Wielkim Halkę Moniuszki oraz wysłuchać w Radziejowicach kwartetu smyczkowego Anny Maklakiewicz. Obrady upłynęły w serdecznej, koleżeńskiej atmosferze, do czego przyczyniła się znana gościnność gospodarzy pałacu w Radziejowicach, Państwa Wierchowskich.

Jadwiga Kołodziejska

JERZY MAJ

INSTYTUT KSIĄZKI I CZYTELNICTWA

Skandynawskie koncepcje w budownictwie bibliotek publicznych

W dniach 16—20 maja 1980 r. we Frederiksdał, maleńkiej miejscowości wekendowej pod Kopenhagą, odbyło się Seminarium zorganizowane przez Sekcję do spraw Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek IFLA pod hasłem „Planowanie i zarządzanie wnętrzem bibliotecznym”¹. Dzięki uprzejmemu zaproszeniu organizatorów miałem możliwość uczestniczenia w obradach, jako jeden z dwóch tylko przedstawicieli krajów socjalistycznych (drugim był Lászlo Pápp z Węgier).

Korzystając z tej okazji pragnę prze-

kazać kilka informacji, wniosków i refleksji, dotyczących się niektórych nowych tendencji w budownictwie i zarządzaniu bibliotek publicznych w Europie Zachodniej, które to tendencje ujawniły się w treści referatów, dyskusji oraz — co bodaj najważniejsze — w kształcie niektórych budynków bibliotek publicznych w Danii, między innymi w rejonie tzw. Wielkiej Kopenhagi, obejmującej około 40 procent obszaru Płn. Zelandii.

Najprzód jednak nieco informacji o programie i przebiegu obrad. Odbywały się one wyłącznie w języku angielskim i obejmowały następujące referaty:

¹ „Library Interior Layout and Desing”.

- Planowanie lokalne a biblioteka (J. Larsen),
 - Duńska Ustawa Biblioteczna (J. Peterson),
 - Planowanie lokalne a biblioteka (J. Peterson),
 - Biblioteki publiczne w Danii (S. Plovgaard),
 - Planowanie i programowanie bibliotek publicznych w Danii (E. Lylloff),
 - Projektowanie budynków użyteczności publicznej ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek (H. Dall),
 - Bezpieczeństwo i ochrona oraz ich wpływ na planowanie i układ wnętrza biblioteki (G. Thompson),
 - Przeciwpożarowe i inne systemy bezpieczeństwa (H. Faulkner — Brown),
 - Zaopatrzenie w energię w związku z planowaniem budynków bibliotecznych (F. Kroller),
 - Wpływ wymogów fizycznych na układ i planowanie pomieszczeń bibliotecznych. Ogrzewanie i chłodzenie, wilgotność i warunki konserwacji. Akustyka (J. Boot),
 - Informacja wizualna: oznaczenia i wskazówki w budynkach użyteczności publicznej. (P. Abrahamsen),
 - Co jest szczególnie w projektowaniu bibliotek? (E. Johanassen),
 - Oświetlenie sztuczne w bibliotece (R. Fuhlrott),
 - Oświetlenie jako czynnik kreatywny w architekturze. Ocena rozwiązań oświetlenia w kilku bibliotekach duńskich (S. Frandsen).
Ponadto w programie przewidziano zwiedzanie następujących bibliotek w okolicach Kopenhagi:
 - Głównej Biblioteki Miejskiej w Gładsaxe oraz jej dwóch małych filii,
 - Biblioteki Miejskiej w Birkerød (w budynku nowego ratusza),
 - Miejskich Bibliotek Publicznych w Karlebo i Albertsund (ta ostatnia w kompleksie handlowo-usługowym).
- W czasie pobytu w Bibliotece w Gładsaxe wygłoszone zostały referaty związane z tym budynkiem:
- Opis kolejnych faz planowania i urządzania Biblioteki Głównej w Gładsaxe (S. Stilling),
 - Jak zaczyna się realizować bibliotekę i jaki jest w tym udział:
 - a) działacza politycznego (T. Smith — burmistrz Gładsaxe),
 - b) bibliotekarza (S. Stilling — dyrektor Biblioteki),
 - c) architekta wnętrz (B. Nilsson — architekt wnętrz).

Wymiana informacji i dyskusje miały miejsce także w pozostałych zwiedzanych bibliotekach. Na prośbę organizatorów wygłosiłem przygotowany *ad hoc* pięciostronnicowy tekst informacyjny pt. „Some Information about the New Building of the National Library in War-

saw”, w którym omówiłem podstawowe założenia architektoniczne i funkcjonalne nowego budynku BN, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień oświetlenia naturalnego i transportu książki.

Jak łatwo stwierdzić program Seminarium z jednej strony wykraczał poza ramy określone jego hasłem wywoławczym (Library Interior Layout and Design), gdyż obejmował nie tylko sprawy wnętrz, lecz całość problemów związanych z budynkiem bibliotecznym, z drugiej strony nie wyczerpywał zakresu hasła, gdyż dotyczył tylko bibliotek publicznych i ponadto w zasadniczym stopniu bibliotek małych i średnich. Grono autorów wykładów i referatów było zdominowane przez przedstawicieli Danii, Holandii i Wielkiej Brytanii, toteż lansowane koncepcje były wyrazem tendencji kształtujących budownictwo bibliotek publicznych w tych właśnie krajach. Ponieważ tak się złożyło, że właśnie w Holandii i Danii miałem możliwość studiowania tych zagadnień w 1971 i 1977 r., konfrontacja dokonanych wcześniej spostrzeżeń „z natury” z założeniami programowo-teoretycznymi i ich dyskusją na Seminarium nasuwa wiele refleksji, z których tylko część zdołałem tu pomieścić. Z natury rzeczy (miejsce obrad, zwiedzanie biblioteki, liczebność referatów) nad salą obrad dominowały koncepcje grupy teoretyków i praktyków duńskich. Grupa ta, ukształtowana przed ponad ćwierćwieczem, związana z jednej strony z Sekcją Budownictwa i Wyposażenia Państwowej Inspekcji dla Bibliotek Publicznych w Kopenhadze, z drugiej z przedsiębiorstwem zaopatrzenia bibliotek („Bibliotekscentralen”) w Ballerup — skupia wybitnych specjalistów w osobach S. Plovgaard, J. Petersena, F. Larsena i E. Lylloff, z którymi współpracuje kilkunastoosobowe grono architektów, urbanistów, architektów wnętrz, specjalistów od spraw oświetlenia, instalacji, konstrukcji oraz dwóch ekonomistów.

Wspomniana grupa teoretyków i praktyków lansuje założenia programowe budynków bibliotecznych oparte na dość dosłownie i skrajnie traktowanych zasadach „pełnego otwarcia” i „pełnej fleksybilności”, konsekwentnie forsując związane z tym i ze sobą zagadnienia traktowania funkcji oświetlenia sztucznego i światła naturalnego, ogrzewania i akustyki, w sumie zaś — całości organizacji przestrzeni w budynku biblioteki publicznej.

Podstawowym założeniem takiej koncepcji jest zdecydowane forsowanie rozwiązań jednopoziomowych (w miarę możliwości parterowych), a jeśli to nie jest możliwe (przy większych kubaturach, ograniczeniach przestrzennych lokalizacji, wymogach urbanistycznych itp.) — to jednopoziomowe rozwiązanie zespołów

funkcji uważanych za najważniejsze dla biblioteki publicznej (udostępnianie i informacja). Nawet w sytuacjach, w których swoboda projektowania jest silnie ograniczona ciasną lokalizacją (tzw. „plomby” w istniejącej zabudowie zwartej) lub koniecznością rozwiązania programu użytkowego biblioteki jako części większego obiektu (zwykle budynek użyteczności publicznej: ratusz, muzeum, dom opieki dla emerytów itp.), specjaliści duńscy dążą do zgrupowania „funkcji jednorodnych” na jednym poziomie, a więc np. stosują układ: I kondygnacja — zespół wejścia i informacji, II kondygnacja — wypożyczalnia i czytelnia dla dorosłych, III kondygnacja — wypożyczalnia i czytelnia dla młodzieży, zespół czytelnia i sali zabaw dla dzieci najmłodszych.

Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że dzieli się według kryterium kategorii użytkownika, a nie według typu udostępniania zbiorów (z zasady nie rozmieszcza się czytelnia i wypożyczalni na różnych kondygnacjach) ani według rodzaju zbiorów (działy muzyczne ze stanowiskami odsłuchu, wypożyczalnia płyt, kaset i videokaset są z zasady łączone z udostępnianiem książek i czasopism, i to w taki sposób, że wielu czytelników przegląda czasopisma, czy nawet czyta książki z słuchawkami na uszach przy wtórze muzyki).

Takie i podobne założenia programowo-funkcjonalne muszą znaleźć odzwierciedlenie w określonej koncepcji układu bryły i w rozwiązaniu wnętrza, we wspomnianej wcześniej koncepcji „pełnego otwarcia i uniwersalności” wnętrza obiektu.

Rozwiązaniem modelowym, lansowanym przez specjalistów duńskich jest budynek biblioteki publicznej rozwiązany w miarę możliwości na tzw. „planie T”. W „nóże” litery lokalizowany jest zespół funkcji wejściowych, kontrola, informacja biblioteczno-bibliograficzna z księgozbiorem podręczno-informacyjnym („reference area”), który zresztą zazwyczaj obejmuje też centralną część rzutu.

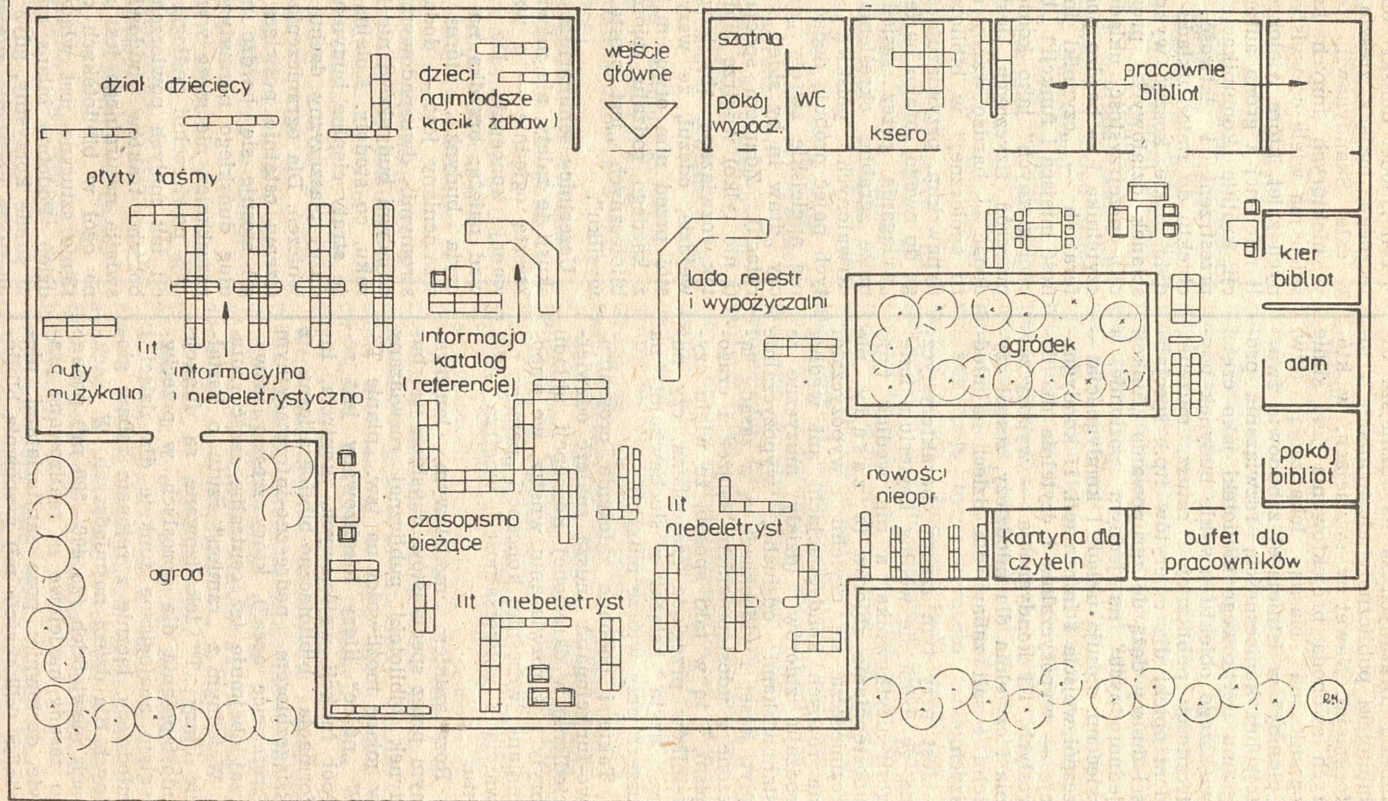
W jednym z „ramion” rzutu o kształcie litery „T” lokalizowane są funkcje udostępniania dla dorosłych, w przeciwległym analogiczne funkcje dla dzieci i młodzieży, łącznie z rejonem zabaw głośnych dla dzieci najmłodszych. W obiektach niewielkich (do 400—500 m²) podane tu zasady modelowe są realizowane prawie dosłownie: poza sanitariatami, niewielką (kilkanaście m²) pracownią biblioteczną, również małym magazynkiem i jeszcze mniejszym pokoikiem śniadaniowym — cała pozostała powierzchnia stanowi jedną przestrzeń, której podział funkcjonalny jest zaznaczony układem mebli i wyposażenia, niekiedy półmurkami, układem oświetlenia sztucznego itd.

Ten „model duński” budynku bibliotecznego, mający zresztą wiele analogii w całej Skandynawii, Holandii, a także w niektórych innych krajach europejskich ma wiele oczywistych i niebagatelnych zalet, które wielokrotnie podkreślali referenci z grona autorów tej koncepcji: krótkie „komunikacje”, uniwersalność przestrzeni i łatwość przystosowania obiektu do zmian układu wnętrza, względnie niskie koszty wykonawstwa (brak ścianek działowych, prostota konstrukcji), przejrzystość układu wnętrza dla czytelnika i — bardzo podkreślane w referatach — „czynniki integracji”, „jedność miejsca i funkcji”, „brak barier psychologicznych” jako konsekwencja braku przegród fizycznych. Jest to — trzeba dodać — bardzo ważny element „filozofii społecznej” w bibliotekarstwie skandynawskim, przywiązującej ogromną wagę do owego „braku barier” i zarazem do „wciągania przez sąsiedztwo” (niezbyt może zgrabne określenia, ale z braku utrwalonych polskich odpowiedników tych pojęć próbuję dodać względnie trafnie angielskie zwroty „no any barriers” czy „draw in by side”, używane w referatach). Zdaniem specjalistów duńskich (i nie tylko) wewnątrz biblioteki musi być tak rozwiązane, aby każdy, kto do niej wejdzie, odczuł, że wszystko, całość — stoi przed nim otworem, że skorzystanie z każdego rodzaju zbiorów i usług bibliotecznych „jest proste i nie wymaga wysiłku”.

Uczestnicy seminarium podnosili w dyskusji te zalety, ale mówiono też — dość zresztą ogólnie — o wadach prezentowanej koncepcji. Do najważniejszych wad należą: brzydka na ogół, barakowa bryła budynku, której przykry efekt wzmacniany jest — dodam od siebie — stromymi, dwuspadowymi dachami, nadającymi budynkowi nie tyle wygląd baraku, co stoły. Kolejna sprawa to duże straty ciepłe budynku, wynikające z dużej płaszczyzny dachu i braku podpiwniczeń. Dla ograniczenia strat ciepłych (czemu ostatnio poświęca się dużo uwagi) stosuje się bardzo małe okna (według duńskiego normatywu powierzchnia przeszkoleń nie może wynosić więcej niż 15% powierzchni podłogi). W konsekwencji tak małych powierzchni okien i głębokich traktów budowlanych dopływ światła naturalnego jest niedostateczny i na ogół w bibliotekach duńskich oświetlenie sztuczne jest włączone przez cały dzień. Podobno bilans energetyczny jest w sumie korzystny, gdyż całodziennie oświetlenie pochłania znacznie mniej energii niż wyrównanie strat ciepłych intensywniejszym ogrzewaniem pomieszczeń.

Chciałbym powrócić jeszcze do sprawy dwuspadowych, stromych dachów (kął przykalicowy rzędu 60—70°), bardzo forsowanych przez architektów duńskich,

Biblioteka w Nivie - szkic kondygnacji parteru



szwedzkich i holenderskich. Podnoszone są trzy główne ich zalety: 1) „śniegopodobność” — po takim dachu śnieg zsuwa się pod własnym ciężarem, 2) dodatkowa „kubatura powietrzna” (od wnętrza nie stosuje się zamknięcia płaskim sufitem), co umożliwiła ograniczenie stosowania kosztownych i energochłonnych urządzeń wentylacyjnych, 3) możliwość wykorzystania przestrzeni poddachowej na przeprowadzenie instalacji oświetleniowych i energetycznych, przeciwpożarowych, ogrzewczych i wentylacyjnych (bo w praktyce jednak na ogół są spotykane). Ponadto w „kubaturze poddasza” montowane są różnego rodzaju ekrany, maty i rastry akustyczne, których zadaniem ma być wytlumienie hałasu, szczególnie docucznego przy braku przegród między pomieszczeniami i tak szerokiej wielofunkcyjności wnętrza.

Trzeba powiedzieć że w praktyce koncepcje te nie w pełni się sprawdzają. Wytlumienie akustyczne jest niedostateczne, w pomieszczeniach jest duszno i — jednak — dość ciemno. Okna doświetlające w dwuspadowych dachach są małe, często ciekną (opinie bibliotekarzy), dają zły kąt padania światła dziennego, którego dopływ jest poza tym ograniczony dość gęstą i odsoniętą więźbą dachową, instalacjami, ekranami akustycznymi itp. Przy tym odsonięty gąszcz konstrukcji i instalacji jest — moim zdaniem — nieestetyczny, czyni wrażenie chaosu i prowizorki. Zastrzeżenia takie podnosili niektórzy dyskutanci, ale — rzecz zastanawiająca — prawie wyłącznie z krajów pozaeuropejskich (Afryka, Indie). Te same osoby kwestionowały też zasadność stałego mieszania światła naturalnego z oświetleniem sztucznym, podnosząc negatywne skutki takiej sytuacji dla wzroku.

Ostatnie zdania wydają się przeczyć opiniom o wysokiej estetyce wewnątrz bibliotecznych w Danii czy Skandynawii w ogóle, opiniom rozpowszechnianym m. in. przez niżej podpisane. Otóż sprawa jest niejednoznaczna: biblioteki duńskie, jak w ogóle biblioteki zachodnio-europejskie zawdzięczają swój poziom estetyczny niezwykle starannemu wyposażeniu wnętrza, jego jednolitości i harmonii elementów. Wysoka jakość wykończenia, dobór barw, wreszcie bardzo „nieszczędne” normy powierzchni — to elementy wywołujące słowa zachwytu. Odrębnym zagadnieniem są walory architektoniczne bryły oraz nowe tendencje do „nagiego konstrukturyzmu i funkcjonalizmu”, kojarzącego się z Centrum Kultury w Paryżu. Wydaje się, że tendencje te są pewnym regresem w koncepcjach skandynawskich, wynikającym z pewnych ograniczeń ekonomicznych, tam także przeciwieństw odczuwanych, z drugiej zaś z ulegania określonym koncepcjom estetycznym, które — być może — są rodzajem fraze-

ologicznej przykrywki dla wspomnianych konieczności ekonomicznych. Takie wrażenie odniosłem z dyskusji oficjalnych i — zwłaszcza — kularowych.

Każdy wyjazd zagraniczny jest okazją do porównań i wniosków. Zaczęło od spraw związanych z ustaleniami normatywnymi. W konfrontacji z odpowiednimi przepisami duńskimi polski Normatywy projektowania bibliotek publicznych (obecnie mający status zalecenia) okazuje się w zakresie postanowień dotyczących np. zagadnień oświetlenia i ogrzewania — zdecydowanie lepszy. Wyraźnie natomiast polski NTP ustępuje duńskim normatywom w zakresie norm powierzchniowo-kubaturowych i to we wszystkich kategoriach zastosowań (tj. dla zbiorów, czytelników, personelu). Powierzchnie realizowane przewyższają odpowiednie normy polskie 2,5 — 4-krotnie. Przykładowo: polski Normatywy przyjmuje maksymalnie 0,09 m² powierzchni użytkowej na 1 czytelnika, zaś w Bibliotece Miejskiej w Gładsaxe wskaźnik ten wynosi 6400 m²: 17000 czytelników = 0,38 m², w Niva Bibliotek 5200 m²: 12350 czytelników = 0,42 m², w Birkerød Bibliotek 2293 m²: 6300 czytelników = 0,36 m². Wskaźniki powierzchni użytkowej na 100 mieszkańców w tych samych bibliotekach wynoszą: Gładsaxe 20,5 m², Niva 29,5 m², Birkerød 10,4 m². W Polsce najkorzystniejsze realizacje ostatnich lat charakteryzują się wskaźnikami: WBP Zielona Góra — 9,33 m², WBP Koszalin — 7,86 m² na 100 mieszkańców, przy czym dla porównania wskaźniki te należy skorygować w dół, bowiem obydwie przykłady polskie to biblioteki o funkcjach ponad lokalnych (wojewódzkie), poza tym w powierzchni WBP Zielona Góra zawarta jest też powierzchnia Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej. Przeciętą krajową tego wskaźnika: Dania: 5,7 m², Polska (1977) 1,8 m². Na tak poważną różnicę rzutują przede wszystkim wielkość bibliotek publicznych na wsi: w Danii są to przeważnie lokale od 120—300 m², w Polsce 30—45 m², zwykle w budynkach prywatnych lub użyteczności publicznej.

Jedną z godnych uwagi przyczyn szerokiego upowszechniania budynków dla małych bibliotek w Danii jest taniść koncepcji, technologii i materiałów stosowanych do budowy. Składa się na to głównie:

- a) parterowa koncepcja budynków („baraki”) bez podpiwniczenia i o nieskomplikowanej konstrukcji i architekturze,
- b) stosowanie materiałów „zastępczych” i odpadowych (płyty z odpadów tartacznych, trzcinowo-gipsowe, łupkowo-wapienne), wykonywanych najczęściej poligonowo na placu budowy, rezygnacja z tynków zewnętrznych, a częś-

ciowo także z wyprawy wewnętrznej ścian i sufitów,

c) zredukowanie przeszkleń do minimum i rezygnacja z systemów wentylacyjnych (duża rezerwa powietrzna w kubaturze poddachowej).

Rozwiązania takie mają szereg — wcześniej wskazanych — wad, ale są istotnie dość tanie (ok. 40—45% w stosunku do technologii tradycyjnej; stosowanie technologii uprzemysłowionej, wielkopłytywowej w odniesieniu do małych i średnich bibliotek jest — zdaniem specjalistów — jeszcze mniej opłacalne).

Skrajny, niekiedy „aestetyczny” funkcjonalizm koncepcji architektoniczno-budowlanych, prezentowanych przez specjalistów duńskich, szwedzkich i holenderskich wydaje się nie do przyjęcia w naszych warunkach, mimo iż jest kompensowany ogromną starannością wykonania detalu i wysokim poziomem wyposażenia wnętrza (meble, sprzęty). Warte naśladowania wydają się natomiast co najmniej poniższe zasady:

- jednopoziomowe (parter) rozwiązywanie całości lub zdecydowanej większości funkcji bibliotecznych,
- czytelny i logiczny układ przestrzenno-funkcjonalny (układ „T”),

— szerokie stosowanie tanich materiałów zastępczych (płyty budowlane z odpadów tartacznych, żużlu, piano-gruzobetonów, łupków, żwirów, złomów i kruszyw pochodzenia lokalnego — często wykonywanych w prostych formach na placu budowy),

— „samonośne” konstrukcje przykryć dachowych, oparte na słupach zewnętrznego obrysu budynku, pozwalające odciążyć ściany od przenoszenia obciążeń; (dzięki czemu ściany mogą być słabe, wykonywane z kruchych „wypełniaczy”).

Oczywiście zasady powyższe mogą być użyteczne tylko dla niewielkich obiektów (do ok. 1000 m² powierzchni), ale też w tej kategorii mamy największe potrzeby i trudności.

Powyższa relacja nie wyczerpuje całości problematyki Seminarium. Wybrałem te zagadnienia, które mogą zainteresować szerszy ogół czytelników. Obrady miały bowiem charakter ściśle roboczy, szkoleniowy i dotyczyły w dużym stopniu zagadnień bardzo szczegółowych. Do niektórych z nich powrócę w jednym z najbliższych numerów „Bibliotekarza”.

IZABELLA DOWGIAŁŁO

BIBLIOTEKA GŁÓWNA POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ

WYPOŻYCZENIA

MIĘDZYNARODOWE

Podstawą prawną wypożyczeń międzynarodowych jest uchwała Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotek podjęta w 1954 r. w Zagrzebiu. Obecnie rozszerza ją i usprawnia rezolucja 44 Sesji IFLA w Strabskim Pleso w 1978 r.¹ poświęcając wiele uwagi zasadzie powszechnej dostępności publikacji.

W Polsce wypożyczenia zagraniczne są realizowane przez Oddział Wypożyczeń Krajowych i Zagranicznych Biblioteki Narodowej. Biblioteka Narodowa pośredniczy w wypożyczeniach zagranicznych z krajami, które nie chcą wypożyczać bezpośrednio indywidualnym bibliotekom, oraz koordynuje wypożyczenia zagraniczne na terenie kraju.

Wiele bibliotek naukowych realizuje wypożyczenia zagraniczne prawie samodzielnie. Wśród nich są nowopowstałe bi-

blioteki wyższych uczelni, działające w dynamicznie rozwijających się młodych ośrodkach naukowych.

Do grupy tej należą biblioteki szczecińskie, które z racji peryferyjnego położenia Szczecina i powojennego rozwoju naukowego środkowiska traktują wypożyczenia międzybiblioteczne krajowe i zagraniczne jako niezbędną pomoc w rozwoju badań naukowych.

Ilościowy rozwój wypożyczeń międzybibliotecznych w Bibliotece Głównej Politechniki Szczecińskiej spowodował wyodrębnienie w strukturze organizacyjnej Sekcji Wypożyczeń Międzybibliotecznych i Zamiejscowych. W 1978 r. Sekcja podjęła następujące zadania: opieki nad Bibliotekami Punktów Konsultacyjnych Politechniki Szczecińskiej, realizację dopływu literatury zagranicznej dla użytkowników systemu SDI, oraz kontynuowanie sprowadzania opisów patentowych.

Analiza działalności Biblioteki Głównej PS dla wydziałów technicznych w tym zakresie dotyczy lat 1974—1978. Przedmiotem analizy były następujące dane: efektywność lokalizacji przy pomocy centralnych katalogów, struktura użytkowników wypożyczeń zagranicznych, typ zamawianych materiałów i ich podział na języki, zasięg kontaktów zagranicznych, tryb realizacji bezpośredniej i pośredniej oraz ich efektywność, czas realizacji.

Podstawą skierowania zamówienia za granicę jest brak poszukiwanej publika-

¹ International Lending: Principles and Guidelines for Procedure 1978, 41 Sesja w Strabskim Pleso.

TABELA NR 1

Zasięg wypożyczeń zagranicznych i ilość zrealizowanych zamówień w latach 1974—1978

Rok	Ogółem	ZSRR	KDL	USA	W. Bryt.	RFN	Japonia	Inne kraje socialistyczne
1974	142	78	16	10	10	4	6	12
1975	174	117	12	8	15	7	7	8
1976	188	105	3	16	18	9	9	27
1977	207	95	19	18	18	18	12	17
1978	213	98	7	25	30	20	24	9

cji w kraju stwierdzony przez Centralny Katalog Biblioteki Narodowej. Niski stopień pozytywnych odpowiedzi w poszczególnych latach kształtuje się następująco: 1974 r. — 80%, 1975 r. — 41%, 1976 r. — 31%, 1977 r. — 30%, 1978 r. — 40%.

Najczęstszymi użytkownikami wypożyczeń zagranicznych są: dyplomanci oraz pracownicy naukowcy (głównie z Wydz. Technologii Chemicznej) piszący prace doktorskie i rozprawy habilitacyjne, lub opracowujący zespołowo specjalistyczne zlecenia dla przemysłu.

Zamawiane są przeważnie artykuły z czasopism i referaty z konferencji (coraz częściej zgłaszane z wydruków SDI)², następujące prace doktorskie wydawnictwa zwarte, normy i patenty.

Podział zamawianych materiałów według kryteriów językowych wykazał, największe zapotrzebowanie na literaturę radziecką. Przewaga zainteresowań literaturą radziecką dowodzi powszechniej znajomości tego języka szybkiej realizacji oraz dobrego zaopatrzenia w literaturę własną i zachodnią bibliotek radzieckich.

Z tabeli 1 wynika, że najwięcej sprowadzamy z bibliotek Związku Radzieckiego (Moskwy, Rygi, Mińska, Kowna, Tallina, Leningradu). Na drugim miejscu

² W 1978 r. abonowano w Politechnice Szczecińskiej 70 profili CAC (Chemical Abstracts Condensates) dla pracowników naukowych Wydz. Technologii Chemicznej oraz 45 profili PASCAL, ISMEC INSPEC dla pozostałych Wydziałów. W Politechnice Wrocławskiej ustalono, że „z grupy czasopism których zawartość referowana jest systematycznie w bazie danych INSPEC zaledwie 51% znajduje się w bibliotekach krajowych, a jeszcze gorsze zaopatrzenie jest w materiały konferencyjne i raporty”.

C. Daniłowicz: SDI w obsłudze badań naukowych Politechniki Wrocławskiej. *Przeg. bibliot.* 1977 R. 45 z 1 s. 56.

kształtuje się zapotrzebowanie na literaturę z Anglii, USA, RFN, Japonii i innych państw kapitalistycznych.

Realizacja zamówień zagranicznych odbywa się głównie na podstawie bezpośrednich kontaktów Sekcji Wypożyczeń Międzybibliotecznymi, w mniejszym stopniu za pośrednictwem instytucji centralnych: Biblioteki Narodowej, Ośrodka Informacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk i Centrum INTE.

Z zestawienia wynika nie tylko dominująca rola kontaktów bezpośrednich z bibliotekami zagranicznymi, ale i różny stopień realizacji zamówień w poszczególnych latach, zależny od trybu załatwiania przez wymienione instytucje. Spadek ilości zrealizowanych pozycji przez instytucje pośredniczące należy tłumaczyć głównie trudnościami w sprowadzaniu literatury z USA.

Dużą pomocą w kontaktach z Wielką Brytanią jest pośrednictwo British Council i kupony dewizowe British Library z Boston Spa.

Realizacja bezpośrednich zamówień zagranicznych trwa od dwu tygodni do trzech miesięcy. Czas realizacji za pośrednictwem Biblioteki Narodowej i Ośrodka Informacji Naukowej PAN sięga od trzech do ośmiu miesięcy.

Połowę otrzymanych materiałów z zagranicy stanowią reprodukcje tekstu. Zgodnie z założeniami UNESCO w wielu krajach dopuszcza się częściowe korzystanie z reprodukcji dokumentów dla celów niekomercyjnych bez stosowania przepisów prawa autorskiego. Dotyczy to głównie pojedynczych artykułów z czasopism lub fragmentów książek.

Rewizje konwencji Berneńskiej w 1967 r. i Powszechnej w Paryżu w 1971 r. nie zdefiniowały dokładnie spraw użytkownika reprodukcji ograniczając się do stwierdzenia, że każde ustawodawstwo narodowe może stosować wyjątki nie-

TABELA NR 2

Porównanie efektywności realizacji zamówień zagranicznych przez poszczególne instytucje.

Rok	Bezpośrednio			PAN			BN			CINTE		
	wysł.	zreal.	‰	wysł.	zreal.	‰	wysł.	zreal.	‰	wysł.	zreal.	‰
1974	131	109	78	33	21	70	12	6	50	7	6	26
1975	196	131	65	41	20	48	10	8	82	22	15	68
1976	200	133	67	42	18	47	20	13	60	32	23	70
1977	207	157	71	116	40	33	15	5	33	17	11	50
1978	195	161	81	56	29	51	20	2	10	52	21	41

sprzeczne jednak z duchem i ustaleniami konwencji.

Większość bibliotek szczecińskich próbuje realizować bezpośrednio wypożyczenia zagraniczne głównie z ZSRR i RFN.

Z zestawienia wynika, że najwięcej wypożyczeń zagranicznych ma Biblioteka Główna Politechniki Szczecińskiej. Jedynie Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie, która ma bogatą kolekcję krajową dopuszcza się częściowe korzystanie z NRD i RFN.

Z inicjatywy Sekcji Udostępniania Zbiorów Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich utworzono w 1974 r. Podsekcję Wypożyczeń Międzybibliotecznych, która stara się koordynować współpracę bibliotek Szczecina w tym zakresie.

Wprowadzone usprawnienia dotyczą następujących spraw:

1. Załatwiania przez wszystkie biblioteki zakupu międzynarodowych kuponów portoryjnych, ułatwiających kontakty bezpośrednie z bibliotekami państw kapitalistycznych,

2. Normalizacji rewersów zagranicznych wysyłanych za granicę na polecenie Biblioteki Narodowej oraz rewersów bi-

bliotek radzieckich w języku rosyjskim,

3. Nawiązanie kontaktów z bibliotekami radzieckimi Białorusi i Krajów Nadbałtyckich,

4. Poszukiwania literatury zachodniej w Holandii i Budapeszcie w Orszagos Széchényj Könyvtar (specjalizującej się w kompletowaniu zachodniej literatury w ramach współpracy bibliotek narodowych krajów RWPG),

5. Usprawnienia realizacji zamówień na literaturę angielską poprzez zakupy kuponów dewizowych z British Library w Boston Spa oraz korzystanie z pośrednictwa British Council,

6. Bezpośrednich zwrotów do bibliotek angielskich pozycji wypożyczonych za pośrednictwem Biblioteki Narodowej.

W związku z międzynarodowym systemem informacji UNISIST i zagadnieniem powszechnej dostępności publikacji wzrasta znaczenie wypożyczeń międzybibliotecznych jako formy udostępniania zbiorów. Wyrazem tego jest dążenie do współpracy w tym zakresie bibliotek narodowych krajów socjalistycznych oraz koncepcja zorganizowania Międzynarodowego Automatem Systemu' Cen-

TABELA NR 3

Zrealizowane wypożyczenia z zagranicy przez biblioteki szczecińskie w latach 1974—1978

Rok	Polit. Szczecińska	Wojew. i Miejska B-ka Publiczna	Wyższa Szkoła Pedagog.	Akad. Rolnicza	Wojew. B-ka Pedagog.	Wyższa Szkoła Molska	Pomorska Akad. Medyczna
1974	142	55	2	51	—	18	—
1975	174	89	12	54	—	40	—
1976	188	85	18	38	9	44	—
1977	207	84	19	56	17	56	2
1978	213	109	47	29	36	45	2

WYPOŻYCZENIA MIĘDZYBIBLIOTECZNE

TRUDNOŚCI I PROBLEMY

Na ważną sprawę wypożyczeń międzybibliotecznych, stosunkowo rzadko poruszaną, zwrócił niedawno uwagę — jakże na czasie — Tedeusz Dziechciowski¹. Do tego, co napisał, ilustrując trafnie dobranymi przykładami, niewiele trzeba dodać. Istotnie, działalność bibliotek i ośrodków informacji w tym kierunku nie może sprostać istniejącym i nasilającym się nieprzerwanie potrzebom społeczny. Nie najlepiej, a czasem i kompromitująco, sprawują się pod tym względem nie tylko małe, pozbawione odpowiedniego warsztatu informacyjno-bibliograficznego placówki, ale także duże i zasobne, naukowe ksiąźnice.

Dla urozmaicenia wywodów na ten temat można przytoczyć wiele autentycznych historii, jak to np. pewien rewers na dość znane wydawnictwo z niewielkim i oczywistym na pierwszy rzut oka błędem w pisowni nazwiska autora przewędrował pół Polski, zbierając pieczątki „nie posiadamy” i autografy pracowników przednich biblioteczno-informacyjnych instytucji (w rzeczywistości poszukiwana książka była z pewnością dostępną w każdej z nich); jak poczta doręczyła omyłkowo paczkę z książkami innej bibliotece w tym samym mieście, a paczka (zaadresowana prawidłowo, a więc sprostowanie pomyłki wymagało niewiele czasu) odnalazła się po roku, gdy jej zawartość już wszyscy, tj. obydwie biblioteki — nadająca i mająca odebrać — oraz poczta, oplakali i opłacili.

Dalsze przykłady idą jeszcze dalej: biblioteka, której przesyłka ze zwracanym cennym czasopiśmie zaginęła nie bez winy nadawcy², uważa sumę urzędowego

¹ T. Dziechciowski: Czas odmierzany międzybiblioteczny rewersem. Por. Bibl. 1980 R. 32 nr 5 s. 105-107.

² Niektóre biblioteki nie prowadzą należytej ewidencji wysyłanych paczek, ani nie sygnalizują zwrotu osobnym piśmie.

³ W przypadku zaginięcia materiałów, biblioteka odpowiedzialna za zwrot winna zlecić wykonanie dla biblioteki poszkodowanej reprodukcji egzemplarza dostępnego w innej placówce lub wyrównać stratę w inny sposób, wskazany przez tę bibliotekę. Uzasadnieniem jest fakt, że strata powstała w wyniku działań zainicjowanych przez bibliotekę zamawiającą i w toku czynności przez nią podjętej. Przełożnik (poczta) odpowiada wobec instytucji wysyłającej, nie wobec właściciela materiałów.

odszkodowania pocztowego w wysokości 150 zł, za wystarczające wynagrodzenie straty i zamknięcie sprawy³, zakładowy ośrodek inte nie zamierza zwrócić w terminie wypożyczonych książek i dość owarcie przyznaje, że nie licząc się z żadanymi przepisami postanowił zatrzymać je przez dłuższy okres czasu (pomogła, na szczęście, interwencja dyrektora zakładu). Prace doktorskie, udośćpniane na prawach rękopisu, wracają zabrudzone i zniszczone (jak tu uwierzyć, że korzystano z nich w czytelnii), a niekiedy nawet rozerwane i uszkodzone, co wskazuje dość wyraźnie, że ktoś je — nie krepując się — kopiował.

Nagminnie jeszcze, choć mamy i centralne katalogi, i mnóstwo drukowanych i powielonych wykazów zbiorów (zarówno poszczególnych bibliotek, jak i w skali regionalnej czy lokalnej), rewersy wędrują „na chybił trafił”, wypełnione w dodatku przedziwnymi zapisami danych. Oto kilka zamówień na różne publikacje: z rewersów wynika, że wszystkie powinny się znajdować na tych samych stronach jednego numeru czasopisma. Tu znów opisy artykułów, których we wskazanym źródle po prostu nie ma, natrafia się na nie zupełnie gdzie indziej, bywa np. że w innym czasopiśmie⁴. Poważna placówka domaga się wypożyczenia wydawnictw, które ma w swoich zbiorach, bo otrzymała je przed laty w ramach wymiany publikacji — po zwrocie niu na to uwagi, tłumaczy się pomyłką, ale czy nie szkoda czasu przeznaczonego na korespondencję i oczekiwanie czytelnika? Niektórym bibliotekom mylą się sprawy i rewersy: po latach upominają się o książki dawno odesłane, choć ich zwrot potwierdziły; zgłaszają też pretensje do placówek, z których w ogóle nie wypożyczały danego dokumentu. W tytularce zamawianych wydawnictw, zwłaszcza obcojęzycznych, na porządku dziennym są błędy ortograficzne, nie mówiąc już o wszelakich dowolnościach w metodzie opisu bibliograficznego.

Nie ustępuje fatalny zwyczaj pomijania w zamówieniach opisu jednostek piśmienniczych, o które chodzi (podaje się tylko dane określające źródło), lub sprowadzania go do skąpych i bałamutnych fragmentów. Utrudnia to, lub uniemożliwia wykonanie reprodukcji, a przecież niecelowe jest ekspediowanie pocztą ciężkich tomów czy roczników po to, by ktoś mógł przestudiować kilka lub kilkanaście stron. Prośba o uzupełnienie danych traktowana bywa jako obraza lub odmowa udostępniania. Niestety, nasza kulejąca reprografia zmusza do tego niejedną placówkę; nie chcąc czasu oczekiwania użytkownika na usługę praco-

⁴ Tylko wyjątkowo szczęśliwy przypadek może dopomóc w rozszyfrowaniu takiej „lami-główki”.

wni przedłużać w nieskończoność, wyprowadza się w drogę potężne paki, ściągając na się pomstowanie własnego personelu administracyjnego, gońców i pracowników poczty⁵.

Przyczynę istniejących niedomagań trafnie upatruje T. Dziechciowski w niskim poziomie organizacyjnym tego kierunku działalności bibliotek — jest on spowodowany długoletnią złą tradycją uważania wypożyczeń międzybibliotecznych za dość marginesowy odcinek udostępniania zbiorów, mającą swój początek w czasach, gdy o informacji naukowej nie było jeszcze mowy. Z powodzeniem można pójść jeszcze dalej i powiedzieć, że powszechne jest jeszcze u nas niezrozumienie doniosłej roli wypożyczeń międzybibliotecznych w procesie informacji, którego uwieńczenie stanowią.

Wypożyczanie międzybiblioteczne jest działalnością złożoną — to nie proste „załatwienie rewersu”, jak to się wydaje czasem słabo zorientowanym czytelnikom (niestety, nie tylko czytelnikom). Przede wszystkim — agenda ta wymaga prawidłowej obsady, a więc inteligentnego, wysoko kwalifikowanego bibliotekarza z przygotowaniem bibliograficzno-informacyjnym i dostatecznie dużym stażem pracy, przynajmniej na stanowisku kierującego wypożyczalnią. Niezbędny jest także swobodny dostęp do całego podręcznego aparatu informacji w bibliotece. Wiadąc, jak uzasadniona była kiedyś decyzja Adama Łysakowskiego o połączeniu wypożyczania międzybibliotecznego z działalnością informacyjną⁶.

Staranne zbadanie i opracowanie zamówień wpływających, jak i własnych, przygotowywanych do wysyłania, stanowi zasadniczy i decydujący o powodzeniu etap pracy. Mają miejsce przy tym czynności odpowiedzialne i pracochłonne, nie dające się ujednolicić, wymierzyć czy przyspieszyć — pośpiech w tym stadium przynosi zwykle fatalne skutki. Często trzeba zredagować pismo wyjaśniające lub niezbędne uwagi czy wskazówki, uzupełniające zawiadomienie o wysłaniu zamówionych materiałów.

Ważną rzeczą jest dokładna ewidencja spraw, ułatwiająca szybką i wieloaspektową informację o ich biegu — dla czytelników oraz w celu własnej orientacji, np. w przypadkach wymagających wyjaśnienia. Przygotowanie dokumentów

⁵ Należy zwracać szczególną uwagę na prawidłowe pakowanie wysyłanych dokumentów. Część placówek zdaje się w ogóle nie dostrzegać potrzeby zabezpieczenia zawartości przesyłek przed uszkodzeniem w drodze, wysyłając książki w cienkich kopertach, czasopisma w pojedynczym papierze pakowym itp.

⁶ A. Łysakowski: Organizacja działów informacyjno-bibliograficznych. W. IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Referaty. Cz. 1. Warszawa 1936 s. 51—67.

źródłowych polega na ich zidentyfikowaniu i wyszukaniu, a następnie na przejrzaniu — dla potwierdzenia ścisłej zgodności z zamówieniem oraz ewentualnej dyspozycji w sprawie reprodukcji z określeniem jej formy technicznej.

Przekazanie do wysłania po zadekretowaniu rodzaju przesyłki, wprowadzenie do rejestru korespondencji wychodzącej (zarówno paczki, jak i osobnego pisma zawiadamiającego), właściwe opakowanie ochronne, transport na pocztę i nadanie — to znów szereg dość uciążliwych czynności, zważywszy zróżnicowany tryb załatwiania (paczki zwykle i wartościowe, listy polecone) i wymóg pełnej skrupulatności ze względu na odpowiedzialność za własny lub powierzony majątek. Wreszcie — musi w bibliotece funkcjonować pewien system wewnętrznej kontroli całego tego złożonego procesu, w którym udział biorą przecież zwykle różne agendy, połączony z jego badaniem metodycznym, statystycznym itp.

Nawet duże biblioteki nie zawsze biorą wszystkie te potrzeby w dostatecznym stopniu pod uwagę. Nierzadko mamy do czynienia z niewystarczającą obsadą personalną wypożyczalni międzybibliotecznej, która nie potrafi zapanować nad całym kompleksem prac związanych ze swoim zadaniem. Bywa, że w takich placówkach opóźnia się znacznie załatwianie zamówień lub odmawia częściowo ich realizacji. Wypożyczalnia nie zawsze ma łatwy dostęp do zbiorów informacyjnych, a jej wpływ na usługi retrograficzne jest niewielki. W takiej sytuacji powstają tendencje do powierzchownego traktowania zamówień, pobieżnego sprawdzania danych, mechanicznego załatwiania rewersów innych placówek⁷. Daje się też we znaki niedostateczne przygotowanie bibliograficzne ogółu pracowników bibliotek — brak w tym kierunku specjalnych kursów, szkoleń czy seminariów. Przyczyną wielu błędów — i to nieostatnią — jest również zwykle niedbalstwo, brak poczucia rzetelności zawodowej i odpowiedzialności za wyniki pracy.

Na usprawiedliwienie, choć częściowe, bibliotekarzy i innych pracowników informacji, można wziąć pod uwagę tzw. trudności obiektywne, szczególnie kadrowe i lokalowe, a także lekceważenie przez większość użytkowników ustalonych podstawowych zasad uczestniczenia w procesie informacyjnym. Nawet auto-

⁷ Nie zawsze biblioteka jest w stanie poprawić błędne dane dostarczone przez użytkownika, zwłaszcza gdy chodzi o publikacje zagraniczne. Bywa jednak, że nie zdobywa się na sięgnięcie do łatwo dostępnych źródeł bibliograficznych. Czasem rewers robi wrażenie, jakby go wypełnił w pośpiechu użytkownik nie kontrolowany przez nikogo: opis zawiera błędy, pismo jest niedbałe i niewyraźne.

rzy publikacji i wykładowcy szkół wyższych niewiele sobie robią z norm i zaleceń dotyczących formy cytowań, redagowania literatury przedmiotu itp. Zwracający się do wypożyczalni międzybibliotecznej nie chcą często, czy nie umieją zrozumieć potrzeby ścisłego ustalenia danych, domagają się niekiedy szczególnych przywilejów osobistych w korzystaniu z materiałów będących własnością innej instytucji, która ma prawo decydować o formie ich udostępniania i terminie zwrotu.

Ukazały się właśnie nowe przepisy dotyczące wypożyczania międzybibliotecznego⁸. Istotnie jednak, ma rację T. Dziechciowski twierdząc: „niczego nie zmienia

⁸ Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 25 marca 1980 r. w sprawie zasad wypożyczania międzybibliotecznego. Mon. Pol. 1980 nr 12 poz. 54.

najdoskonalsze zarządzanie, jeżeli w praktyce nie będzie się go przestrzegać”⁹. Pora zerwać ze schematyzmem w traktowaniu tak ważnej dla całego krajowego systemu informacji sfery działalności. Nie powinno się „ściąć rewersu w Polskę”, gdy potrzeby czytelnika może zaspokoić biblioteka w tym samym mieście o kilka ulic dalej, nie wolno przetrzymywać zamówień miesiącami, odpowiadając „wypożyczone” bez określenia terminu dostępności. A swoją drogą kto wie, czy nie przydałoby się, jak to ma miejsce w niektórych krajach, wprowadzić listę bibliotek i ośrodków uprawnionych do tego typu wypożyczeń. Z prawem skreślenia, jeżeli któraś placówka w wyniku powtarzających się wykroczeń moralnie prawo do tego przywileju utraci.

⁹ T. Dziechciowski, 1. c. s. 107.

Rzecz o bibliotecznej selekcji

NA MURACH GRENADY...

Niesposób oprzeć się smętnym refleksjom, obserwując styl, w jakim niektórzy nasi koledzy po fachu przyjęli krytyczne wystąpienia w sprawie błędów, popełnianych przez biblioteki przy selekcji zbiorów. Usiłowanie zdeprecjonowania krytykującego, umawianie mu niekompetencji, ignorancji, złośliwości itp. — to najprostsza metoda upewnienia go, że ma rację, bowiem prawie nigdy człowiek, którego zaczepono niestuszenie, nie schodzi z poziomu poważnej, rzeczowej polemiki, zdaje wszak sobie dobrze sprawę, że w niej znajdzie najlepsze szanse przekonania i partnerów dyskusji, i przystępujących się jej postronnych osób.

W swoim czasie krakowski oddział Towarzystwa Przyjaciół Książki interweniował w różnych instancjach w obronie nie pozbawionych wartości materiałów bibliotecznych posyłanych bez głębszego zastanowienia na makulaturę. Nie mogąc się doczekać na zadowalającą odpowiedź, prezes oddziału ogłosił nawet na ten temat list otwarty na łamach jednego z czasopism. Powiadano wówczas, że krakowscy bibliofile są słabo w pracy bibliotek zorientowani... że właściwie nie wiedzą czego chcą itd. Tymczasem rzecz, o którą się upominali, była słuszna i wynikała z prawdziwych informacji i bystrej obserwacji faktów. Oferowanie wykazami pisemnymi i przekazywanie innym placówkom zbędnych partii zbiorów jest uciążliwe — a jak długo trwa! — o ileż łatwiej bezgłownie je zlikwidować. Czy-

wiście, bibliotekarze z prawdziwego zdarzenia tak nie postępują, i zapewne są to przypadki wyjątkowe. Ale czy się zdarzają?

Dobrze wiemy, że tak.

W ubiegłym roku miał miejsce kolejny protest przeciwko niedość ostrożnym selekcjom: inspirowany interwencją czytelnika jednej z bibliotek artykuł Teresy Kobic w „Polityce”. Formy polemiki z autorką budzą zażenowanie: zarzuca się jej wprowadzenie w błąd czytelników pisma, sugeruje coś w rodzaju nagonki na walczących z przemożnymi trudnościami biednych bibliotekarzy. Z pewnego felietonu dowiadujemy się, że jeżeli ktoś „Politykę” czyta, to nie dla artykułów pani Kobic.

Nie znam bliżej pani Kobic, ale chętnie czytam „Politykę” dla takich właśnie artykułów. Nie przekonują mnie natomiast jej oponenci, wprowadzając z równowagi, przemawiający podniesionym głosem. A czy jest właściwie o co się obrażać? Błędy popełniają nawet ludzie kompetentni (tych zresztą po tym się poznaje, że obrażają się najrzadziej) i niczego nikomu nie ubędzie, jeżeli powie spokojnie: „... w rzeczywistości sprawa nieco inaczej się przedstawia, ale istotnie, autorka ma rację uważając, że kryteria selekcji stanowią problem społeczny. Co więcej, należy się jej wdzięczność, że dostrzegła i precyzyjnie wskazuje grożące przeprowadzającemu selekcję niebezpieczeństwa”. Tego rodzaju stanowis-

ko byłoby przyjęte zapewne z uznaniem i zrozumieniem przez ogół czytelników „Polityki”, stanowiącej bądź co bądź szersze forum niż łamy bibliotekarskich czasopism fachowych.

Artykuł krytyczny dotyczący jakichś spraw szczegółowych wcale nie oznacza ani wystąpienia przeciwko środowisku zawodowemu, ani dyskredytowania jakiejś formy jego działalności, którą trzeba za wszelką cenę — per fas et nefas — bronić. Wypada to, choć aż przykro, wyraźnie przypomnieć, bo w bibliotekarskich filipikach przewijają się sugestie, że krytykujący są generalnie przeciw selekcji, a przecież nie można do niej niechęcać, bo brak miejsca na półkach, a poza tym w innych krajach jest ona daleko bardziej zaawansowana...

Konieczny jest tu apel do zdrowego rozsądku: jeżeli wytykają nam błędy w selekcji, to po to, byśmy jej metody udoskonalili. Założenia selekcji w odniesieniu do niektórych sieci bibliotek są prowizorycznie ustalone, ale wciąż dyskutowane; w innych pozostawia się decyzje kierownictwu. Należy zwrócić uwagę na różnice, jakie zachodzą w naszych warunkach: wobec braku większości tytułów w ciągłej sprzedaży księgarskiej (inaczej, niż w stawianych czasem za

przykład krajach), biblioteka nie jest w stanie wyrównać w krótkim czasie luk, powstających w wyniku wycofania ze zbiorów pozycji beletrystycznych czy podręczników. Trzeba też pilnie baczyć, aby nawet książki uważane za zdezakualizowane były zachowane przynajmniej w jednym egzemplarzu i dostępne bez większego trudu. Niebezpieczeństwa, i to znaczne, kryją się w wycofywaniu starych książek obcojęzycznych. Niektóre biblioteki i ośrodki inte pozbyły się np. książek radzieckich z zakresu nauk przyrodniczych i technicznych, wydanych w latach 1945—1960, przeoczywszy fakt, że były wśród nich poszukiwane jeszcze od czasu do czasu przez użytkowników a zarejestrowane w centralnym katalogu pojedyncze egzemplarze krajowego zasobu. Dziś trzeba te tytuły sprowadzać z zagranicy drogą wypożyczeń międzybibliotecznych. Fatalny los gotują niekiedy książkom obejmujący biblioteki we władanie wyznawcy „idealnego porządku”, pojmowanego w dość powierzchnowy sposób. Chcąc wypełnić swoje gospodarstwo ze „staroci”, nie wybierają w środkach i książkach, ekspediowanych bez namysłu na zagładę.

Alexander

PRZEGLĄD piśmiennictwa

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Stan zaopatrzenia bibliotek w literaturę zagraniczną i możliwości jej wykorzystania. Rejestr głównych trudności piętrzących się przed siecią bibliotek publicznych. Wyniki współzawodnictwa w zakresie poprawy bazy bibliotek bydgoskich. Dorobek edytorski BN.

O efektach pracy bibliotek, ich roli w rozwoju nauki i kultury mówimy najczęściej posługując się sprawozdaniami statystycznymi. Tadeusz Dziechciowski — zastępca dyrektora Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie w artykule „Rachunki doktora Kołodzieja” (*Polityka* nr 30) pokazuje rezultaty działalności bibliotek w zaspokajaniu potrzeb naukowych, które jak dotychczas nie są objęte statystyką. Przedmiotem głównego zainteresowania autora artykułu jest problem zaopatrzenia bibliotek w literaturę zagraniczną. Zmniejszanie limitów na zakup czasopism dewizowych powodują nie tylko ograniczanie ilości prenumerowanych tytułów, lecz także dalsze pogłębianie się dysproporcji w ich rozmieszczeniu w poszczególnych ośrodkach akademickich.

Bliższa analiza realizacji zamówień na wydawnictwa zagraniczne wykazała, że w skali rocznej dostarcza się tylko od 22,4 do 50 procent zapotrzebowanych tytułów. Do coraz większej liczby czytelników zamieszujących małe miasteczka i i wsie wracają z większych księżnic rewersy z adnotacją: „pozycja do wykorzystania jedynie na miejscu w czytelnicy” co w wielu przypadkach jest równoznaczne z przekreśleniem szansy na wykorzystanie zamawianych pozycji. Pogłębiające się trudności dewizowe istniejącą sytuację mogą jeszcze pogorszyć. Nie możemy także liczyć na poprawę zaopatrzenia bibliotek w polską literaturę naukową, której nakłady są ciągle ograniczane.

Najczęściej powtarzające się przeszkody w funkcjonowaniu bibliotek wymienia Stanisław Fryc a w artykule „Z pisku

wyjęte problemy" (*Student* nr 17). Artykuł ten sygnalizuje na wstępie zmniejszającą się ilość bibliotek w Polsce i zwraca uwagę na nierównomierne ich rozmieszczenie. Ocena tego zjawiska przez autora artykułu nie jest prawidłowa, bowiem liczba bibliotek w poszczególnych województwach musi być różna, co wynika z różnic w wielkości obszaru i gęstości zaludnienia województw. Autor artykułu stwierdza, że większość bibliotek mieści się w budynkach nie przystosowanych. Nowych lokali bibliotecznych w zasadzie nie buduje się. Jeżeli biblioteki powstają to drogą adaptacji, często niefachowej — pisze S. Fryc. Podkreśla on, że szczególnie trudną sytuacją lokalową posiadają wiejskie biblioteki publiczne i szkolne. Około 3 tys. szkół gminnych nie ma w ogóle odrębnych pomieszczeń bibliotecznych.

Następny problem wymagający natychmiastowego rozwiązania, to zwiększenie środków na zakup książek oraz pełna realizacja zamówień bibliotecznych przez handel księgarski. Niewłaściwa polityka zakupów powoduje bardzo nierównomierne zaopatrzenie bibliotek. Fakt ten upoważnia autora artykułu do stwierdzenia, że zbiory biblioteczne gromadzone są chaotycznie.

Poważne zastrzeżenie budzi także jakość naszej produkcji poligraficznej. Zbyt często zdarzają się przypadki rozklejania się książek przy pierwszym ich czytaniu. Do oddzielnych problemów należy selekcja zbiorów. Wiele bibliotek jest już bardzo przeładowanych książkami których od lat nikt nie czyta. Część z tych książek S. Fryc proponuje przekazać do handlu antykwarycznego, resztę na makulaturę. Usunięcie niepotrzebnych książek z bibliotek poprawi, chociaż częściowo, ich warunki lokalowe.

O tym, że sytuacja lokalowa bibliotek jest jednym z najważniejszych problemów naszego bibliotekarstwa, świadczą organizowane w różnych województwach współzawodnictwa miejskich i gminnych urzędów w zakresie poprawy bazy materialnej bibliotek publicznych.

Janusz Księski w artykule „Zyskały biblioteki" (*Trybuna Ludu* nr 186) poinformował o wynikach tej akcji w woj. bydgoskim. Wzięły w niej udział 3 urzędy miast, 23 urzędy miejsko-gminne i 31 urzędów gminnych. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy w woj. bydgoskim otwarto 7 nowych bibliotek publicznych, 6 oddziałów dla dzieci, 10 nowych czytelni, uruchomiono też 50 punktów bibliotecznych. Dzięki współzawodnictwu urzędów biblioteki woj. bydgoskiego zwiększyły powierzchnię lokalową o 2 tys. m². Nie znaczy to jednak, że te osiągnięcia załatwiły już problem lokali bibliotek publicznych woj. bydgoskiego.

Bydgoskie biblioteki publiczne od lat były znane z tego, że stan ich bazy lokalowej należy do bardzo złych, cechuje je również niski standard wyposażenia.

Trudności lokalowe przeżywają nie tylko biblioteki publiczne, jednak z racji ich najszerszego oddziaływania na społeczeństwo stosunkowo najczęściej podnoszony jest problem poprawy bazy lokalowej sieci bibliotek publicznych. W niektórych ośrodkach biblioteki publiczne pracujące w trudnych warunkach lokalowych wspierane są przez biblioteki związkowe. Nie należy jednak zapominać, że biblioteki związkowe poza środowiskową działalnością oświatową mają ważną funkcję do spełnienia w dziedzinie kształcenia i doskonalenia zawodowego.

Józef Szocki w artykule „Biblioteki związkowe w kształceniu i doskonaleniu zawodowym" (*Kultura i Życie* nr 7—8) przedstawia podstawowe zasady samodzielnego uczenia się i wskazuje na rolę, jaką mogą odegrać biblioteki związkowe w procesie kształcenia i doksztalcania się pracujących. Szereg postulatów i propozycji zawartych w tym artykule ma charakter dyskusyjny, niektóre są nierealne z uwagi na brak podstawowych urządzeń w bibliotekach związkowych, umożliwiających szersze wykorzystanie środków audiowizualnych.

Na koniec zwracamy uwagę na źródła informacji potrzebne do wzbogacania warsztatu pracy biblioteki i poszerzające wiedzę bibliotekarską. Chodzi w tym przypadku o wydawnictwa Biblioteki Narodowej.

Jan Wołosz w obszernej informacji pt. „Działalność wydawnicza Biblioteki Narodowej" (*Przegląd Księgarski i Wydawniczy* nr 7 i 8) zapoznaje z dorobkiem edytorskim Biblioteki Narodowej dokonując próby oceny niektórych inicjatyw wydawniczych tej oficyny. Pierwsza część informacji (opublikowana w nrze 7 *Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego*) zawiera omówienie działalności wydawniczej Biblioteki Narodowej związanej z opracowaniem i wydawaniem podstawowych członów bibliografii narodowej oraz różnych bibliografii specjalnych. W drugiej części informacji przedstawiono dorobek wydawniczy BN w zakresie publikacji będących efektem prac naukowo-badawczych, uczestnictwa Biblioteki Narodowej w tworzeniu koncepcji rozwojowych bibliotekarstwa polskiego. Scharakteryzowano tu również wydawnictwa o charakterze informacyjno-metodycznym i szkoleniowym, a także dokumentację zbiorów własnych i innych bibliotek w formie katalogów i informatywów. Przy tej okazji J. Wołosz zapoznał z wynikami prac naukowo-badawczych Instytutu Książki i Czytelnictwa oraz Instytutu Bibliograficznego.

W ubiegłym roku CINTE wydało w serii *Materiały Szkoleniowe* publikację pióra J. Balcerka i J. Steszenki pt.: *Elementy socjologii i psychologii w procesie informacji naukowej*¹. Stanowi ona próbę poruszenia ważnej i dotychczas w teorii i praktyce informacyjnej rzadko podnoszonej problematyki, dotyczącej bibliotek jako placówek informacyjnych oraz bibliotekarzy i użytkowników.

Treść publikacji dzieli się na wprowadzenie oraz sześć rozdziałów: 1. Działalność informacyjna w społecznym podziale pracy, 2. Sfera działalności zawodowej pracowników informacji naukowej, 3. Ośrodek informacji jako środowisko pracy, 4. Działalność placówek informacji oraz organizacji i systemów informacji, 5. Usługodawca i użytkownik w działalności informacyjnej, 6. Pracownik informacji w strukturze społecznej przedsiębiorstwa.

W obszernej przedmowie czytelnik nie znajduje określenia celu i zakresu tej pracy. Na s. 10, 12 i 13 stwierdzono, iż działalność informacyjna jako zespół czynności zawodowych oraz zespoły (grupy społeczno-zawodowe) te czynności wykonujące, czy z nich korzystające mogą stanowić przedmiot badań socjologii i psychologii pracy. Stwierdzono także konieczność zdobywania socjologicznej i psychologicznej wiedzy przez pracowników informacji. Ale czy i w jakiej mierze ma ową wiedzę zawierać opracowanie, nie podano. Czytelnikowi nie są pomocne wyszukane zdania typu „... specjalista informacji jest traktowany jako ogniwo struktur i hierarchii społeczno-zawodowych, zawodowych i specjalizacyjnych” (s. 10).

Brak klarownych założeń strukturalno-metodologicznych utrudnia także pracę recenzentowi. Pozostanie więc wnioskować głównie z tytułu, z samej treści oraz z charakteru serii, w której praca została opublikowana.

Tytuł — to jeden z licznych kłopotów. Umieszczone w nim pojęcie „elementy” miało prawdopodobnie uchronić autorów przed zarzutami niekompletności i niejednorodności poruszanej przez nich problematyki. Z użytej formy rzeczowników „socjologii i psychologii” wynika, iż praca powinna omawiać możliwości zastosowania tych dyscyplin naukowych w analizie procesu informacyjnego. Pod tym względem tytuł jest mylący i na dodatek sugeruje podejście do problemu w

kategoriach komunikacji, a nie w kategoriach pracy — działalności informacyjnej.

Autorzy wychodzą z przyjętej definicji informacji naukowej jako „zespołu czynności polegających na opracowywaniu i rozpowszechnianiu danych z zakresu określonej dziedziny nauki, mających na celu ustalenie aktualnego stanu wiedzy”² (s. 6). Wiedza ta warunkuje treść działalności ludzkiej, z kolei praca i wszystkie czynności jej podporządkowane stanowią najważniejsze źródło wiedzy. Punktem wyjścia rozważań autorów nad działalnością informacyjną jest zatem bardzo szerokie jej rozumienie. Na działalność informacyjną rozumianą jako naukową składają się czynności wykonywane przez wyspecjalizowane zespoły pracownicze. Działalność ta rozpatrywana jest więc przez autorów jako zespół czynności wyodrębnionych w ramach społecznego podziału pracy i procesu specjalizacji.

Przyjęcie definicji informacji naukowej oraz zastosowanie teorii społecznego podziału pracy na tle informacji społeczno-ekonomicznej wprowadziły autorów w obszary socjologii i psychologii pracy. Z drugiej strony takie podejście umożliwiło umieszczenie problematyki w ramach międzynarodowego procesu podziału pracy oraz całokształcie stosunków ekonomicznych i politycznych. W tym miejscu autorzy jednak przesadzili wprowadzając główny temat w labirynt niepotrzebnych rozważań filozoficznych, dodatkowo powikłany nieścisłościami terminologicznymi. Dla ilustracji przytoczę kilka: „W ludzkim systemie informacji zespoły ludzkie, jako podstawowe źródło i główny obieg informacji, zamieniają się miejscami w ruchu przypominającym spiralę” (s. 7)... „Proces poznawania przesądza o tym, że człowiek stał się jedyną istotą tworzącą historię, a ciągłość historyczna gatunku ludzkiego nadaje jakościowo nową treść jego ciągłości biologicznej” (s. 9) ... „Socjalistyczny układ stosunków produkcji stwarza potencjalnie optymalne przesłanki dla rozwoju nauki i techniki ...” (s. 12).

Przecież tego typu problemy zostały omówione i na pewno lepiej sformułowane w innych publikacjach, do których wystarczyłoby odwołać się³. W zamian

² Wielka encyklopedia powszechna. Warszawa 1965 t. 5, s. 52.

³ Przykładem bardziej proporcjonalnego uwzględnienia czynników pozasystemowych w pokrewnej problematyce może służyć praca K. Bernatowicza: *Socjologiczny aspekt motywacji korzystania z INTE w świetle badań sondażowych*. Warszawa: INTE 1979, 34 s. Autor, omawiając relacje między siłą motywacji korzystania z informacji a aspiracjami użytkowników i systemu funkcjonowania instytucji gospodarki narodowej, nie wpadł w pułapkę ogólnych rozważań i nieskończonego łańcucha determinacji.

¹ Balcerk Józef, Steszenko Jerzy: *Elementy socjologii i psychologii w procesie informacji naukowej*. Red. nauk. Stanisław Kubiak. Warszawa: CINTE 1979, s. 70. *Materiały Szkoleniowe* 6/1979.

za ogólne rozważania nad pracą ludzką przydałoby się pokazać, w jaki sposób wyodrębniła się działalność informacyjna i jak zmieniały się jej treści i charakter. Właśnie zmiany w treści i charakterze pracy informacyjnej spowodowały, że w problematyce jej dotyczącej zaczęły pojawiać się elementy społeczne. To pomogłoby także lepiej określić powiązania pracy informacyjnej z innymi dziedzinami działalności ludzkiej.

W drugim rozdziale oprócz definicji zawodu (specjalności) spróbowano rozgraniczyć działalność informacyjną i dokumentacyjną oraz określić ich specyficzne powiązania z praktyką. Porównano zakres wiedzy i podstawowe funkcje dokumentalisty i pracownika informacji. Podkreślono, że z socjologicznego punktu widzenia dokumentalista musi poznać strukturę i system społecznej organizacji i instytucji, które wytwarzają gromadzone przez niego dokumenty. Kontakty z usługodawcą nakładają na dokumentalistę obowiązek poznawania jego potrzeb, postaw i zachowań. Pracownicy informacji powinni z kolei ocenić zaoferowany dokument na podstawie możliwości jego faktycznego wykorzystania. Muszą również — według autorów — orientować się w potrzebach, w strukturach społecznych oraz psychologicznych własnej grupy zawodowej i społecznych organizacji występujących tutaj w roli użytkowników.

Trzeba zanotować, że w podrozdziale „Funkcje związane z informacją i dokumentacją” funkcje (czynności) te zostały tylko wymienione. Tak samo wyliczono podstawowe typy i formy dokumentów: „ażeby sprecyzować czynności dokumentalisty”. Taka prezentacja czynności oraz dokumentów stanowiących ich przedmiot wcale jeszcze nie określa ich specyfiki, a więc nie charakteryzuje bliżej działalności informacyjnej. W swojej lakonicznej postaci wydaje się niecelowa także dlatego, że nie służy autorom jako podstawa do analizy stosunków „usługodawca-informacja (dokument)” czy „usługobiorca-informacja (dokument)”.

Rozdział trzeci stanowi wartościową część opracowania. Dokonano w nim charakterystyki środowiska pracy ośrodka informacji na podstawie materiałów empirycznych. Środowisko to zostało określone jako całokształt materialnych i pozamaterialnych warunków, do których zależy efektywność czynności zawodowych pracownika. Nie zapomniano powiązać niektóre z czynników rzutujących na przebieg i efektywność prac informacyjnych. Wbrew niezbyt korzystnym warunkom pracy stwierdzono znaczny stopień integracji zespołów informacyjnych i na ogół większą poprawność stosunków międzyludzkich niż w pozostałych jednostkach organizacyjnych macierzystych in-

stytucji ośrodków. Ciekawe są również wyniki uczestnictwa pracowników informacyjnych w działalności społeczno-politycznej.

W porównaniu z trzecim rozdziałem, zawartość czwartego wydaje się zbędna. Zamiast opisywać strukturę krajowej sieci informacyjnej czy międzynarodowe organizacje i systemy informacyjne należało raczej skupić się na ogólnym układzie stosunków między ogniwami systemu informacyjnego a ogniwami życia gospodarczego, społecznego czy politycznego. Takie podejście stanowiłoby niezbędna przecież podstawę dla następnych rozdziałów (5 i 6). Istotne dla całości pracy wydają się tylko dwie zarysowane na końcu rozdziału cechy krajowego systemu informacji oraz półstronicowy podrozdział: „Krajowy system ośrodków informacji a użytkownik (usługobiorca)”.

W piątym rozdziale ośrodkiem zainteresowana jest „wchłaniająca i promieniująca” informację użytkownik oraz pracownik informacji. Wyeksponowano ważność właściwego ograniczenia i ustalenia odpowiedzialności tych partnerów za praktyczne wykorzystanie i efektywność usług informacyjnych. Wymagało to z kolei rozdzielenia sfery działania usługodawcy i usługobiorcy. W ramach sfery działania usługodawcy i usługobiorcy. W ramach sfery użytkownika wyodrębniono sferę pracy i sferę poza pracą. W sferze pracy podzielono ludność zawodowo czynną na pięć podstawowych grup społeczno-zawodowych. Następnie próbowano ustalić tzw. „chłonność” dokumentacyjną i informacyjną poszczególnych grup oraz ich „promieniowanie”, które są ważnymi wskaźnikami zainteresowania usługami informacyjnymi oraz efektywności systemu informacyjnego. (Powszechnie terminy nie zostały przez autorów zdefiniowane). Porównano także „chłonność” informacyjną w układzie grup społeczno-zawodowych przedsiębiorstwa i instytucji. W sferze poza pracą najważniejszą grupę tworzą uczniowie i studenci. W tym miejscu krótko omówiono znaczenie dokumentacji i informacji w procesie nauczania oraz zasady przygotowania tej grupy do korzystania z informacji naukowej. Autorzy doszli do wniosku, iż pożądaną sytuacją w stosunku między usługodawcą a użytkownikiem byłaby sytuacja wzajemnej presji: usługodawca oferując swoje usługi wywierałby istotny wpływ na „chłonność” dokumentacyjną i informacyjną zaś użytkownik swoimi samodzielnymi żądaniami wywierałby presję na ośrodki dokumentacji i informacji. Stwierdzono, że istnieje wiele przyczyn powodujących niedostateczne zainteresowanie usługami tych ośrodków, niedostateczne ujawnianie potrzeb informacyjnych, czy wywieranie owej presji w praktyce. W tej rzeczywistości usu-

godawca musi przygotować i wychować usługoborcę w sferze pracy oraz w dziedzinie oświaty i szkolnictwa wyższego. Sprawy szkolenia użytkowników składają się na treść ostatniego podrozdziału.

Uwypuklenie aktywnej roli obu partnerów akcentowanej także w następnym rozdziale oraz warunek ścisłego określenia wzajemnej odpowiedzialności wraz z podziałem sfer i ich powiązanie należy uznać za dobre opracowanie. Trzeba jednak dodać, że określenie zakresu obowiązków wymaga także ustalenia zakresu uprawnień. Inaczej ważność tych praw i obowiązków odnosić się będzie tylko do sfery moralnej, a to niestety informacyjnej praktyce niewiele daje⁴.

Rozdział szósty stanowi próbę usytuowania pracownika informacji i zespołu informacyjnego w strukturze społecznej przedsiębiorstwa (instytucji). Na strukturę społeczną przedsiębiorstwa składają się: 1. implikacje społecznego podziału pracy i zespołowego jej charakteru; 2. struktura władzy; 3. nieformalna organizacja; 4. hierarchia statutu społecznego (hierarchia prestiżu i autorytetu). Dodatkowe elementy systemu społecznego przedsiębiorstwa wyznaczane są przez zróżnicowanie społeczności w oparciu o kryterium demograficzne, społeczne i psychologiczne. Współzależności między podstawowymi elementami określają miejsce i rolę każdego członka społeczności przedsiębiorstwa w procesie pracy. Autorzy sugerują, iż wpływ czynników socjologicznych wywiera wpływ na integrację sieci informacyjnej oraz zdolności wykonywania funkcji jej poszczególnych ogniw. Potrzeba uwzględnienia tych czynników wywołuje dodatkowe funkcje i potrzebne cechy pracowników informacji. Analiza wpływu czynników socjologicznych pozwala usytuować rolę czynników psychologicznych. Stwierdzono dalej, że idealny model psychologiczny stosunków między usługodawcą a użytkownikiem, uwzględniający potrzeby i struktury psychiczne użytkownika oraz cechy pracownika informacji, wydaje się w najbliższym czasie czynić nosiąca. Mimo powyższego zastrzeżenia autorzy do wniosku, że bez ugruntowania takiego modelu nie będzie można zapewnić efektywności działalności informacyjnej i przejść od ekstensywnych do intensywnych metod gospodarowania. Dlatego też w kierunku opracowania takiego modelu winny pójść wysiłki w procesie doskonalenia SINTO.

Przyznanie przez autorów „pierwszeństwa” czynnikiem socjologicznym przed psychologicznymi, wytyczenie nowych funkcji pracowników informacyjnych oraz jednego z kierunków doskonalenia

⁴ Zob.: I. Wiesenberger: Význam odborných informací pro uživatele. Praha: Svoboda 1976, s. 294.

działalności informacyjnej mogą według mnie stanowić w sumie wskazówki dla przyszłych badań. Ostatni rozdział traci jednak na wartości, bo wbrew licznym podtytułom nie zawsze wiadomo czy mowa o strukturze społecznej przedsiębiorstwa (instytucji), czy ogólnokrajowego systemu informacji jako przedsiębiorstwa lub ośrodka informacyjnego jako części przedsiębiorstwa macierzystego, czy jako części systemu informacji. Powiązania między tymi strukturami przedstawiono w sposób fragmentaryczny i chaotyczny. Przydała by się konkretyzacja na przykładach. Można też polemizować z poszczególnymi wypowiedziami. Np. twierdzenie, że „małżeństwo stanowi ważny czynnik stabilizacji nie tylko społecznej ale i zawodowej, zwłaszcza wówczas, kiedy rodzina wzbogaca się o dzieci” (s. 66) jest zbyt apodyktyczne. Wydaje się, że właśnie zmiana sytuacji rodzinnej związana z powiększeniem kosztów utrzymania powoduje płynność szczególnie męskiej części kadry informacyjnej do innych zawodów. Szerzej należałoby także uwzględnić czynniki płci i sytuacji rodzinnej stanowiące jeden z otwartych problemów działalności informacyjnej, którym w sumie poświęcono zaledwie pięć zdań.

Na koniec kilka ogólnych refleksji dotyczących całości pracy. Nie scharakteryzowano informacji (dokumentu) jako przedmiotu działalności informacyjnej oraz jako wartości, która jest lub nie jest przez użytkownika dostrzegana i przez niego wykorzystywana. Bez tego nie można analizować podstawowych zagadnień jakimi są stosunki informacyjne („użytkownik — informacja”, „pracownik informacji — informacja”, stanowiące z kolei podstawę dla analizy relacji „użytkownik - pracownik informacji”, „użytkownik - użytkownik”, „pracownik informacji — pracownik informacji”). Całkowita tych stosunków odzwierciedla się potem w zachowaniu się podmiotów i obiektów działalności informacyjnej⁵. Jakiś tych stosunków, nawyki informacyjne i przebieg zachowań informacyjnych rzutują na efektywność działalności informacyjnej oraz są przez nią częściowo determinowane. Większość wyżej zaznaczonych zależności czy zagadnień nie została przez autorów zauważona⁶. Ilustruje to fakt, że autorzy nie uwzględnili skromną i rozproszoną ale istniejącą literaturę przedmiotu. W konsekwencji oznacza to, że nie ustalono relacji, co można i trzeba badać, a co będziemy badać”.

Pod względem kształtu edyktorskiego i

⁵ J. Cejpek: Informační chování uživatele odborných informací. Praha: UVTEI 1976, s. 43.

⁶ Por. J.A. Nowikow: Psychologické problémy v informatice. Naucno-Technickája Informacija. Ser. 2 1968 nr 1 s. 6-9.

charakteru zawartego materiału seria „Materiały Szkoleniowe CİNTE” reprezentuje raczej skromne ambicje. Ze względu na przeznaczenie dydaktyczne tego skryptu autorzy powinni bardziej zadbać

o dobór źródeł, od których zależy poziom wiedzy pracowników informacyjnych, a co za tym idzie i jakość ich pracy.

Petr Žak

O kulturze literackiej

Serię wydawniczą „Omega” wzbogaciła nowa książka Stefana Żółkiewskiego o kulturze literackiej¹. Jej obecność na rynku księgarskim wśród pozycji popularnonaukowych nasuwa kilka zasadniczych kwestii. Wydaj się bowiem celowe postawienie następujących pytań:

W jaki sposób i w jakiej mierze rozprawa autora porządkuje wiedzę o kontekstach społecznych literatury? Jak ją należy czytać — a mówiąc bardziej precyzyjnie — jak może ją czytać odbiorca zajmujący się w swej pracy codziennej upowszechnianiem kultury, np. nauczyciel lub bibliotekarz, często pozbawiony bezpośredniego kontaktu z wielomiejskimi ośrodkami naukowymi? Czy książka Żółkiewskiego znajdzie należyte zrozumienie wśród ambitnych odbiorców-samouków, czy też jej lektura ze względu na trudną terminologię i abstrakcyjność wielu wywodów wywoła znużenie i zniechęcenie?

Przed rozstrzygnięciem tych problemów warto odwołać się do kilku elementarnych wyjaśnień. Myślę przede wszystkim o koncepcji kultury, jaką rozwija autor w swej ostatniej rozprawie. Co prawda zgodnie z intencją Żółkiewskiego można pominąć tu wszelkie definicje encyklopedyczne, ogólnikowe. Natomiast propozycje teoretyczne i metodologiczne uczonego wymagają odwołania się do tych interpretacji, jakie do końca XIX wieku formułuje humanistyka światowa na temat wytwórczości duchowej i materialnej różnych społeczeństw.

Stanowisko Żółkiewskiego godzi przede wszystkim w ekspresyjne teorie kultury, sięgające swym rodowodem do poglądów Diltheya i Crocego. Badanie idealnych typów rzeczy, uwydatnianie niepowtarzalności dzieła artystycznego, poszukiwanie ponadczasowych praw rządzących różnymi rodzajami twórczości artystycznej — wszystko to stanowiło pewną perspektywę metodologiczną, która ułatwiła powstanie wielu cennych dzieł naukowych, ale utrudniająca zarazem zrozumienie społecznego kontekstu działalności ludzkiej. Czy można ograniczyć kulturę do czynności symbolizowanych?

Czy należy ją oddzielić od produkcji, reguł technologicznych, od aktywności politycznej? Czy jest ona odrębnym podsystemem społecznym, jak to określa Parsons? Podejmując te pytania, Żółkiewski uzasadnia swój sprzeciw wobec selektywnego traktowania kultury w pracach niektórych badaczy, np. Antoniny Kłoskowskiej. Odrzuca sztuczny, a zarazem utrwalony niegdyś podział na kulturę i cywilizację. Kwestionuje również tzw. metodę hermenutyyczną, która traktuje symbole jako „niepowtarzalne ekspresje” życia wewnętrznego, jako przejawy tego, co pozostaje ukryte, niewypowiedziane, nieznanne i występuje odwiecznie w podświadomości kolejnych pokoleń. Natomiast za doniosłe zadanie poznawcze uznaje autor funkcjonowanie całych systemów znakowych. W przeciwieństwie do tego postulatu hermeneutyka analizowała symbole w odosobnieniu pytała o to, jak je przeżywają jednostki.

Kultura w ujęciu Żółkiewskiego jest więc zbiorem przedmiotów o nierozdzielnych funkcjach rzeczowych i semiotycznych, a postępowanie badawcze wymaga wyjaśnienia, jak dany system znaków oddziałuje w społeczeństwie, w różnych epokach historycznych i w odmiennych dziedzinach ludzkiej wytwórczości.

Ten fragment wywodów autora wydaje się trudny dla czytelników nie znających elementarnych prac z zakresu semiotyki. Pogłębiona lektura książki wymagałaby odwołania się do innych prac zarówno Żółkiewskiego, jak i pewnych badaczy radzieckich. W pierwszej fazie samodzielnej edukacji odbiorcy cenną pomoc stanowiłoby studium Piotra Bogatyriewa „Semiotyka kultury ludowej”. Już pierwsze fragmenty wspomnianej rozprawy wyjaśniają, w jakim sensie strój ludowy jest obiektem jednoczącym funkcje rzeczowe i semiotyczne. Przedmioty badane przez Bogatyriewa posiadały zawsze przeznaczenie praktyczne (strój chroni przed zimnem lub upałem), jednocześnie określały przynależność stanową, regionalną, narodową, a niekiedy także religijną właściciela, wyrażając przy tym wartości estetyczne. Często ten sam typ ubioru w miarę rozwoju lokalnej społeczności znajdował zastosowanie jako strój codzienny, następnie jako świąteczny, uroczysty, wreszcie w rezultacie dalszej ewolucji pełnił funkcje wyłącznie obrzędowe.

Zebrane przykłady dowodzą, iż znaki są współzależne, tworzą spójne systemy,

¹ Stefan Żółkiewski: Wiedza o kulturze literackiej. Główne pojęcia. Warszawa, Wiedza Powszechna, 1980, s. 306 + 2 nb.

ulegają przemianom w zależności od sytuacji społecznej.

Za zwięzła z konieczności dygresja uwydatnia istotne ogniwo w wywodach Żółkiewskiego. Autor postuluje przecież znalezienie języka, służącego opisowi różnorodnych zjawisk kulturalnych. Dlatego tak bardzo pomocnym instrumentem okazuje się w jego przekonaniu semiotyka jako nauka o znakach, ich wzajemnych powiązaniach i pełnionych przez nie funkcjach. Owocność tej metody zależy zresztą od spełnienia ważnego warunku: badacz nie może ulec pokusie przedstawienia wybranych zjawisk wyłącznie za pośrednictwem jednego, sztucznie wyodrębnionego języka, np. filmowego czy malarskiego. Celem nadrzędnym pozostaje odkrywanie zasad organizacji znaków, odpowiedź na pytanie, w jaki sposób pewien model świata realizuje się w różnych językach artystycznych. Dlatego czytelnik znajdzie w studium Żółkiewskiego liczne odwołania do dzieła Michała Bachtina „Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu”. Jak wiadomo, przynosi ono rekonstrukcję karnawałowego modelu świata „na opak”, zawiera analizę pewnych zachowań zbiorowych i tekstu literackiego. W ten sposób Bachtin badał systemy znaków, ich wzajemne powiązania i znaczenia, uzależnione od sytuacji społecznej. Różnorodne zjawiska kulturalne stały się przedmiotem ujednoczonego opisu.

Wyjaśnieniom teoretyczno-metodologicznym Żółkiewskiego towarzyszy zresztą znacznie szerszy kontekst naukowy. Tylko dla przykładu można by wymienić dorobek dwudziestowiecznej antropologii (Lévi-Strauss), ogólnej teorii kultury (Parsons), językoznawstwa (de Saussure, Sapir i Whorf, Jacobson), teorii komunikacji (m. in. Schramm i McLuhan), socjologii literatury (Goldmann i Éscarpi), wreszcie współczesnej semiotyki radzieckiej (Iwanow Toporow, Łotmann, Uspien-ski, Wołoszynow). Trudno byłoby tu omawiać w sposób wyczerpujący stosunek autora do tak rozległych propozycji metodologicznych, poddanych rzeczowej, obiektywnej analizie. Natomiast wśród czytelników — nauczycieli i bibliotekarzy — zapewne wzbudzą zainteresowanie te fragmenty rozważań, które w sposób bardziej szczegółowy traktują o społecznych uzależnieniach zjawisk literackich. Założenia teoretyczne autora służą bowiem wprowadzeniu pewnych pojęć porządkujących, rozwijanych konsekwentnie w kolejnych rozdziałach.

Myślę przede wszystkim o sytuacji komunikacyjnej, określonej jako zespół czynników społecznych, które decydują o użyciu odpowiednich systemów semiotycznych, o funkcjonowaniu dzieł literackich. Wiąże się z tym uwagi na temat nadawcy „w szerokim sensie”, a więc o

procesach oraz instytucjach społecznych, oddziałujących na powstanie dzieł i jego zawartości. Dalsze ogniwo wywodu stanowi problematyka nadawcy „w węższym sensie” — m. in. status społeczny pisarza, zmienność czynników socjologicznych, które wyróżniały ten właśnie zawód w kolejnych epokach. Przedmiotem zainteresowania autora pozostają również role społeczne pisarza, jego oddziaływanie jako twórcy tekstów, a zarazem często jako członka grup artystycznych, sytuacyjnych, politycznych. Wiedza o kulturze literackiej uwzględni również zależność pisarza od instytucji kontroli społecznej — różnych form mecenatu, cenzury, wreszcie od praw rządzących rynkiem. Wspomniana dyscyplina zajmuje się również tak istotnymi procesami, jak kształtowanie się ośrodków i regionów literackich, rozwój sieci terytorialnej instytucji kulturalnych.

Problematykę dzieła w procesie komunikacji rozwija następny rozdział — „Przedmiot semiotyczny i jego funkcje”. Wśród licznych postulatów badawczych podkreśla pytanie, jaki model świata wyraża utwór. Z analizą semiotyczną dzieła wiąże się koncepcja obiegu społecznych literatury — kategorii historyczno-socjologicznych. Służą one wyjaśnieniu czynników, które wywierają wpływ na rolę społeczną nadawcy, a także kształtują typ publiczności literackiej. Rozważania zawarte w tej części rozprawy określają tym samym sposób funkcjonowania utworu, wielopoziomowość i zmienność historyczną jego odczytań.

Autor omawia szczegółowo podziały charakterystyczne dla polskiej kultury literackiej pierwszych dziesięcioleci XX wieku. Wydaje się przy tym, iż dla niejednego odbiorcy szczególnie przydatne okazały się uwagi autora na temat obiegu wysokoartystycznego, popularnego, brukowego, jarmarczno-odpustowego czy też tzw. patronackich tekstów „dla ludu”. Pracownik zajmujący się upowszechnianiem kultury spotyka się w swej codziennej pracy zarówno z obiegami dominującymi w kulturze współczesnej, jak i również z utworami reprezentatywnymi dla relikwicznych już rodzajów komunikacji, jak np. pieśni nowiniarskie czy druki odpustowe. Co więcej, Żółkiewski nie traktuje wprowadzonego podziału w sposób sztywny i formalny. Uwypukla wymianę utworów między obiegami, zjawisko degradacji i awansu tekstów. Do charakterystycznych przykładów należy degradacja romansu rycerskiego, nobilitacja powieści w ciągu XVIII i XIX wieku, przesunięcie pewnych utworów z piśmiennictwa dla dorosłych do kręgu literatury dziecięcej i młodzieżowej.

Rozdział ostatni rozprawy („Odbiorca”) traktuje przede wszystkim o publiczności. Autor omawia jej typologię i zasięg, rolę instytucji ułatwiających uczestnic-

two w kulturze literackiej. Na tej podstawie pyta o funkcję rzeczywiste dzieła, po prostu o to, „co ludzie robią z literaturą” (s. 262). Natomiast cały tok wywodu pozwala Żółkiewskiemu sprecyzować w zakończeniu książki główne cele poznawcze tak bardzo interdyscyplinarnej dziedziny, jak wiedza o kulturze literackiej.

Dotychczasowe omówienie nie wyczerpuje oczywiście bogatej zawartości intelektualnej rozprawy. Skłania jednak ku temu, by ponownie zadać pytanie: w jakiej mierze praca autora okaże się przydatną czytelnikom nieprofesjonalnym, spoza kręgu ludzi nauki?

Nie można tu pominąć kilku zastrzeżeń. Trudny język niektórych wywodów, abstrakcyjne rozróżnienia, niedosyt przykładów ułatwiających zrozumienie pewnych tez — wszystko to czyni lekturę „Wiedzy o kulturze literackiej” przedsięwzięciem niełatwym. Może ono zniechęcić mniej przygotowanego odbiorcę, ukształtowanego wyłącznie przez tradycyjne, akademickie, encyklopedyczne ujęcie dziejów piśmiennictwa artystycznego. Sądzę, że studium Żółkiewskiego wymaga stopniowej lektury, wzbogaconej poznaniami przynajmniej wybranych fragmentów z innych opracowań autora. Myślę m. in. o takich fundamentalnych pozycjach, jak „Kultura literacka 1918—1932” oraz „Kultura, socjologia, semiotyka literacka”. W miarę możliwości odbiorca

mógłby sięgnąć do prac innych badaczy dostępnych w mniejszych ośrodkach kulturalnych. Warto więc wykorzystać m. in. rozprawy: „Semiotyka kultury ludowej” P.G. Bogatyriewa, „Twórczość Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu” M. Bachtina, „Morfologia bajki” W. J. Proppa, „Kultura i więź przestrzenna” A. Wallisa. W ten sposób czytelnik poznałby bliżej przykłady, do których odwołuje się niejednokrotnie w swej pracy Żółkiewski.

Wydaje się, iż podjęcie wspomnianych propozycji uczyni „Wiedzę o kulturze literackiej” przydatną pomocą naukową w procesie samokształcenia. Obszerna bibliografia, jaką podaje autor w ośmiu usystematyzowanych działach, ułatwi wielu odbiorcom pogłębienie własnych wiadomości i przemyśleń o kulturze różnych epok. Wypada zatem zamknąć niniejsze rozważania stwierdzeniem: lektura ostatniej książki Żółkiewskiego wymaga znacznie większego wysiłku, niż przyswojenie sobie treści innych prac o charakterze popularnonaukowym. Jednakże ta cena rozprawa umożliwi pracownikom oświatowym zrozumienie własnego miejsca w procesie komunikacji społecznej, rolę własnych zadań profesjonalnych na tle powszechnej i ustawicznej edukacji naszego społeczeństwa.

Oskar St. Czarnik

„Skarbnice wiedzy”

W księgarniach ukazała się w nakładzie 5000 egzemplarzy książka Zbigniewa-Cudnika pt. „Skarbnice wiedzy. Studium budownictwa bibliotek”¹. Pozycje z zakresu budownictwa bibliotecznego nie są zbyt liczne w piśmiennictwie polskim. Poza kilkoma dobrymi, ale nie zawsze już aktualnymi pozycjami z lat sześćdziesiątych temat ten w ostatnich latach pojawiał się sporadycznie. Zapewne jest to między innymi konsekwencją rzadkiego podejmowania inwestycji bibliotecznych w naszym kraju. Stan ten stworzył dotkliwą lukę w literaturze przedmiotu. Brakuje nam podstawowej monografii, która wskazywałaby choćby ogólnie całość problematyki. Brakuje monografii poszczególnych tematów takich, jak budownictwo bibliotek uczelnianych, czy bibliotek publicznych. Nie mamy też aktualnej analizy stanu budownictwa bibliotecznego na świecie. W zaistniałej sytuacji książka Z. Cudnika była, jak sądzę, ocze-

¹ Cudnik Zbigniew: Skarbnice wiedzy. Studium wiedzy. Studium budownictwa bibliotek. Wrocław, Ossolineum. 1980.

kiwana przez bibliotekarzy, architektów i studentów zainteresowanych tym tematem.

Podtytuł przedstawionej pozycji jest również bardzo obiecujący. „Studium budownictwa bibliotek” zapowiada obszerną monografię ogólną tematu. Tak jednak nie jest. Już we wstępie autor zastrzega się, że interesowały go szczególnie biblioteki wyższych uczelni. W rzeczywistości opracowanie to, nie może być uznane za kompleksową monografię budownictwa bibliotek uczelnianych, gdyż przedstawione w nim rozważania abstrahują prawie zupełnie od modelu obsługi bibliotecznej uczelni, jej wpływu na rolę biblioteki głównej, które są ważne dla rozwiązań architektonicznych. Książka Z. Cudnika jest kompromisem między monografią szczegółowego tematu, a popularnym wykładem ogólnych problemów budownictwa bibliotecznego.

Książka wydana jest bardzo starannie. Wydawnictwo Ossolineum nadało jej piękną formę: barwiony papier, staranny druk, ciekawa kompozycja stronic. Praca jest bogato ilustrowana, zawiera też liczne plany architektoniczne. Tytuł „Skarbnice wiedzy” zrećnie łagodzi powagę tematu. Niestety ten pomysł zastosowany

również został w układzie treści, co bardzo utrudnia wyszukiwanie informacji. Tytuły poszczególnych części w sposób nie wystarczający określają ich treść np. „Brak wizji przyszłości przekreśla wszelki postęp”, a cały układ zaskakuje swobodą i odejściem od podziałów w logicznych, gdyż na jednym poziomie odnajdujemy obok siebie „Flexibility” i „Informatorium” albo „Akustyka” i „Problem palenia tytoniu”.

Opracowanie składa się z czterech części, co nie jest zbyt dobrze uwidocznione w spisie treści.

Część pierwsza: „Spojrzenie wstecz” jest zarysem historii budownictwa bibliotecznego. Zamieszczenie części historycznej w tej pracy budzi w czytelniku wątpliwości. Historia budownictwa bibliotecznego wymaga osobnej, dobrze przygotowanej monografii. W formie skróconej temat ten był już u nas kilkakrotnie opracowany na zupełnie dobrym poziomie (patrz np. Birkenmajer A. Skoczylas W. Budownictwo i wyposażenie bibliotek. Materiały do nauki bibliotekarstwa. Wrocław 1958). Szkoda że autor nie skorzystał z okazji, aby opracować szczegółową historię rozwoju lokali bibliotek uczelnianych. Omawiana część zawiera wiele ciekawych i często nie znanych jeszcze w naszym piśmiennictwie ilustracji. Razi jednak brak powiązania tych ilustracji z tekstem, czego krańcowym przykładem jest pozostawiona bez komentarza ilustracja nr 7 (Rzut północno-wschodniej części biblioteki świątyni w Nippur). Rysunek ten pozostawiony bez słowa przypomina raczej malarstwo abstrakcyjne, niż bibliotekę. Poza tym błędny jest podpis pod rysunkiem 16. Nie tak przecież wyglądał warsztat pracy uczonego dawnych wieków. Rysunek ten jest reprodukcją z książki Agostino Ramelli's: „Le Diverse et Artificiose Machine” Paris 1588 i przedstawia projekt kołowrotu z książkami.

Część drugą stanowią studia problemów szczegółowych. Autor omawia tu następujące zagadnienia: flexibility, wolny dostęp do półek, informatorium, konstrukcja, przegrody poziome i pionowe, oświetlenie, akustyka, konserwacja zbiorów, komunikacja, meble biblioteczne, problem palenia tytoniu, wskaźniki liczbowe. Sam układ tej części jak i zakres treściowy poszczególnych rozdziałów jest bardzo dyskusyjny. Nie zamierzam jednak zajmować stanowiska wobec poszczególnych problemów. Myślę, że lepiej zrobili to osoby bardziej ode mnie kompetentne. Chcę jednak zwrócić uwagę, że autor bardzo często przedstawia określone stanowisko w rozwiązywaniu szczegółowych problemów (np. stwierdza konieczność tworzenia odrębnych czytelni mikrofilmów — patrz przypis nr 15, str. 257) nie przedstawiając związanej z

tym problemem dyskusji, która nie tylko w Polsce ale i na świecie — daleka jest od zakończenia. Autor nie ustrzegł się też błędów podając informację o rzekomyim wolnym dostępie do 200 000 książek w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jak mi wiadomo, w rzeczywistości projekt ten nie został na razie zrealizowany. Zamieszczone w ostatnim podrozdziale wskaźniki liczbowe nie zostały zaczerpnięte z jakiegos normatywu, ale są, jak zaznacza autor, wynikiem analizy zrealizowanych budynków. Sądzę jednak, że ze względu na duże zindywidualizowanie problemów, przed jakimi stają projektanci bibliotek uczelnianych, bardzo pożyteczne byłoby też pokazanie samej analizy.

Trzecią część rozpoczynają dwa podrozdziały: „Usytuowanie biblioteki” i „Pomieszczenia biblieczne”. Uważam, że te omówienia powinny raczej należeć jeszcze do części drugiej. W rozdziale „Pomieszczenia biblieczne” znajdujemy wyczerpujący wykaz tych pomieszczeń wraz z określeniem ich miejsca w bibliotece.

Właściwą trzecią część stanowi analiza funkcjonalności 42 zrealizowanych projektów bibliotek z różnych kontynentów. Część ta, zaopatrzona bogato w reprodukcję planów i ilustracji stanowi, mimo wielu mankamentów, najcenniejszą część pracy. Niestety nie wiemy, które z analizowanych projektów autor omawia w autopsji, a które z literatury. Wiemy tylko ze wstępu, że „materiał zawarty w tej pracy jest rezultatem wieloletnich studiów w wielu częściach świata”. Poważnym mankamentem jest brak wyraźnego określenia kryterium wyboru projektów do analizy, jak również klucz samego układu analiz w książce. Same opisy bibliotek trzeba też uznać za niewystarczające. Brakuje określenia zadań biblioteki w danej uczelni (stosunek do bibliotek instytutowych), jej lokalizacji na terenie uczelni i miasta. Brak też informacji o niektórych problemach szczegółowych — np. rozwiązanie sztucznego oświetlenia.

Z polskich bibliotek omówiono tylko Bibliotekę AGH w Krakowie i Bibliotekę UMK w Toruniu. Sądzę, że brak w tym zestawieniu analizy budynku Biblioteki Jagiellońskiej, który choć już dziś nie nowoczesny, to jeszcze 40 lat temu uważany był za bardzo postępowy, a rozwiązanie konstrukcyjne jego magazynu było nowatorskie na skalę europejską, co autor często sam podkreśla.

Za zupełnie nie wystarczającą należy uznać analizę budynku Biblioteki UMK w Toruniu. Biorąc pod uwagę pełną dostępność informacji na ten temat tej realizacji można było się spodziewać bardzo szczegółowej analizy tej jednej z najnowszych naszych bibliotek. Tymczasem autor poprzestaje na powierzchow-

nym opisie poszczególnych kondygnacji i stwierdzeniu, że koncepcja tej biblioteki nie pozbawiona jest wad, których jednak nie wymienia.

Warto też zauważyć, że zestaw zawiera głównie projekty i realizacje budynków z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Nie umniejsza to wartości analizy, czytelnik jednak musi mieć świadomość, że nie są to realizacje najnowsze.

Ostatnia część książki zatytułowana „Brak wizji postępu przekreśla wszelki postęp” — to próba przedstawienia nowych czynników w życiu biblioteki, jak miniaturyzacja zbiorów, zbiory audiowizualne i zastosowanie maszyn cyfrowych. Ta część jest zupełnie nie wystarczająca. Szczególnie brakuje informacji o wdrażaniu automatyzacji bibliotek w ostatnim dziesięcioleciu i o tym, jakie to za sobą może pociągnąć konsekwencje dla budownictwa bibliotecznego (np. rezygnacja z tradycyjnej formy katalogu kartkowego na rzecz jego wielu kopii mikrofilmowych).

Rozdział ten jest zakończony projektem koncepcyjnym biblioteki uniwersyteckiej, wykonanym przez autora.

Omawianą pracę uzupełniają: wykaz adresów i wykaz ważniejszej literatury. Pierwszy z nich wydaje się być bardzo korzystnym novum w naszej literaturze (korespondencja, indywidualna turystyka). Wątpliwości budzi jednak jego układ. Sądzę, że lepiej by było zestawić adresy w układzie alfabetycznym według miast-siedzib bibliotek niż według kolej-

ności ich omawiania w tekście. Wykaz ten ma też pewne braki, np. nie ma adresu biblioteki w Wyborgu, a wiele innych adresów, to tylko nazwa miasta i numer pocztowy, bez nazwy ulicy.

Wykaz ważniejszej literatury budzi również wiele wątpliwości. Autor nie skorzystał z okazji, aby dać czytelnikowi względnie wyczerpującą bibliografię tematu za ostatnie lata, z uwzględnieniem tzw. pozycji klasycznych z dawniejszego piśmiennictwa. Większość piśmiennictwa w wykazie pochodzi z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, a w wykazie brak tak ważnych polskich pozycji, jak Wł. Piaseckiego „Biblioteka. Wprowadzenie do zagadnień budowy”. W-wa 1962, czy J. Wierzbickiego „Optymalne rozwiązania magazynów książek w bibliotekach uniwersyteckich”. Warszawa 1966.

Książka Z. Cudnika pisana jest bardzo trudnym stylem. Oczywiście nie jest możliwe ani celowe zrealizowanie postulatów każdego studenta, aby skrypty i rozprawy naukowe można było czytać jak kryminały. Jednak gdy zajrzymy do prac W. Piaseckiego, to znajdujemy tam, jak sam to określał, „żywy i bezpośredni tok wykładu”. Dla czytelnika jest to bardzo ważny aspekt.

Ze względu na wspomniane wyżej zalety oraz cenny materiał ilustracyjny i porównawczy książka Z. Cudnika będzie na pewno pomocą dla bibliotekarzy, architektów i studentów.

Krzysztof Gonet

KRONIKA KRAJOWA

DELEGACJA BIBLIOTEKARZY U PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA

W związku z przygotowaniem do VIII Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, Przewodniczący Rady Państwa PRL prof. Henryk Jabłoński przyjął w dniu 22 września 1980 r. delegację Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W czasie spotkania omówiono sytuację bibliotekarstwa w Polsce oraz problemy jakie nurtują pracowników bibliotek.

WRĘCZENIE NAGRÓD IM. H. RADLIŃSKIEJ

W dniu 26 września 1980 r., w drugim dniu VIII Zjazdu Bibliotekarzy Polskich odbyła się w Muzeum Narodowym w Poznaniu uroczystość wręczenia nagród im. H. Radlińskiej za wybitne osiągnięcia w bibliotekarstwie i bibliotekoznawstwie.

Nagrodę I stopnia otrzymała mgr Janina Cygańska — wicedyrektor Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Nagrody II stopnia *ex aequo* otrzymali: doc. dr hab. Zbigniew Nowak — kierownik działu, zbiorów specjalnych Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk oraz dr Hanna Uniejewska — dyrektor Biblioteki Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie.

POLSKO-RADZIECKIE POROZUMIENIE PRZYJACIOŁ KSIĄŻKI

W dniu 19.VI.1980 r. w Klubie Księgarza w Warszawie odbyła się uroczystość porozumienia o współpracy pomiędzy Stowarzyszeniem Księgarzy Polskich i Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich z jednej strony, a Wszechrzymskim Dobrowolnym Stowarzyszeniem Miłośników Książki. Głównym celem porozumienia jest podejmowanie wspólnych działań dla rozszerzenia propagandy książki w obu krajach.

III OGÓLNOPOLSKA NARADA BIBLIOTEK EKONOMICZNYCH

W dniach 2—3 września 1980 r. odbyła się III Ogólnopolska Narada Bibliotek Ekonomicznych, zorganizowana przez Centralną Bibliotekę Statystyczną w Warszawie przy współpracy Centralnej Biblioteki Ekonomicznej SGPiS.

Głównym tematem narady było miejsce biblioteki ekonomicznej w planie specjalizacji zbiorów oraz wybrane problemy budowy sieci dziedzinowej. Program narady obejmował następujące referaty: mgr. Andrzeja Jopkiewicza — „Zasady współdziałania Centralnej Biblioteki Statystycznej i Centralnej Biblioteki Ekonomicznej w realizacji planu specjalizacji zbiorów bibliotecznych”, dr Hanny Uniejewskiej — „Aktualne problemy budowy sieci dziedzinowej bibliotek ekonomicznych”, mgr. Aleksandra Kudelskiego — „Zadania Międzybibliotecznej Komisji Koordynacyjnej w zespole bibliotek ekonomicznych”, mgr Urszuli Suchożebrskiej — „Centralna Biblioteka NBP i jej sieć terenowa wobec sieci dziedzinowej bibliotek ekonomicznych”, mgr. Teresy Szymanowskiej — „Możliwości współpracy Biblioteki Instytutu Handlu Wewnętrznego i Usług z siecią dziedzinową bibliotek ekonomicznych”, mgr Małgorzaty Kłossowskiej — „Problematyka pracy i zabezpieczenia społecznego w ramach specjalizacji bibliotek ekonomicznych”, dr Barbary Drewniewskiej — „Miejsce bibliotek o wąskiej specjalizacji w sieci dziedzinowej bibliotek ekonomicznych”.

WROCŁAWSKA SESJA POŚWIĘCONA BIBLIOTEKOM FACHOWYM

W dniu 7 maja 1980 r. we Wrocławiu, z inicjatywy Zarządu Okręgowego SBP przy współudziale WOINTE i Komitetu Naukowo-Technicznego NOT ds. INTE i Bibliotek, odbyła się sesja: 35 lat bibliotek fachowych i informacji naukowo-technicznej we Wrocławiu.

Wygłoszono na niej referaty:

1. Książka w służbie postępu technicznego — dr Teodor Zbiński.
2. Biblioteki fachowe i informacja naukowo-techniczna w 35-leciu Wrocławia — mgr Halina Kierska (omówienie dziejów i rozwoju bibliotek fachowych miasta w latach 1945—1980).
3. Terytorialna integracja placówek informacyjnych we Wrocławiu — mgr inż. Tadeusz Górecki.

oraz komunikat: Z badań potrzeb użytkowników informacji — J. Komorowski, L. Pełowska (wyniki badań czytelnictwa w Navicentrum).

Narada odbyła się w Ośrodku Doskonalenia Kadr Kierowniczych i Szkolenia Zawodowego Głównego Urzędu Statystycznego w Jachrance.

SEMINARIUM POŚWIĘCONE UPOWSZECHNIANIU POLSKIEJ LITERATURY WSPÓŁCZESNEJ.

W dniach 22—27 września 1980 r. odbyło się w Dymaczewie koło Poznania seminarium poświęcone upowszechnianiu współczesnej literatury polskiej. Głównym tematem seminarium było doskonalenie form upowszechniania czytelnictwa literatury pięknej, stosowanych w placówkach RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

W seminarium uczestniczyli przedstawiciele RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz wojewódzkich bibliotek publicznych z całego kraju.

WYSTAWA PT. „JOHANNES BOBROWSKI — ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ PISARZA”

W DNIU 13 września 1980 r. otwarto w Bibliotece Narodowej w Warszawie wystawę pt. „Johannes Bobrowski (1917—1965) życie i twórczość pisarza”. Ekspozycja połączona była z odczytem doc. dr hab. Stefana Kaszyńskiego.

Organizatorami wystawy były: Deutsche Staatsbibliothek oraz Union Verlag w Berlinie. Wystawa była czynna do 28.IX. 1980 r.

L.B.

UWAGA!

DO SZANOWNYCH PRENUMERATORÓW CZASOPISM SBP

Administracja Wydawnictw SBP uprzejmie informuje, że począwszy od roku bieżącego zmieniony zostaje tryb przyjmowania zgłoszeń na prenumeratę czasopism „Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza”. Lista Instytucji, które złożyły zamówienia na rok 1980, stanowić będzie podstawową listę stałych prenumeratorów. Zgodnie z nią odbiorcy otrzymają w ciągu października i listopada potwierdzenia, bez konieczności zgłaszania prenumeraty na rok następny. Wpłaty prosimy dokonywać po otrzymaniu potwierdzenia.

Osoby i Instytucje, które zechcą wnieść poprawki bądź zrezygnować z zamówienia proszone są o wcześniejsze powiadomienie.

KOMUNIKAT

Oddział Rozpowszechniania Wydawnictw Biblioteki Narodowej uprzejmie zawiadamia, że ma jeszcze na składzie:

Biblioteki Publiczne w Liczbach 1971 cz 1	1972 r. zł 12.—
Biblioteki Publiczne w Liczbach 1971 cz 11	1972 r. zł 12.—
Biblioteki Publiczne w Liczbach 1972	1973 r. zł 20.—
Biblioteki Publiczne w Liczbach 1974	1975 r. zł 19.—
Biblioteki Publiczne w Liczbach 1975	1976 r. zł 19.—
Biblioteki Publiczne w Liczbach 1977	1978 r. zł 11.—
Biblioteki Publiczne w Liczbach 1979	1980 r. zł 11.—

Zamówienia (z podpisem głównego księgowego) należy składać pod adresem: Biblioteka Narodowa, Oddział Rozpowszechniania Wydawnictw, ul. Hankiewicza 1, 00-973 Warszawa.

„Biblioteki Publiczne w Liczbach” są przeglądem statystycznym stanu i działalności bibliotek publicznych w Polsce, opartym na wybranych z oficjalnej statystyki państwowej danych liczbowych. Dane i wskaźniki podawane są w układzie jednostek i kolejności przyjętej w schemacie administracji państwowej.

Informacje zawarte w publikacji są uzupełnione tablicami, wykresami i obszernymi komentarzami.

J. M.

**EX
LIBRIS**

8 ZJAZD BIBLIOTEKARZY POLSKICH

25-27 WRZESIEŃ

1980 ROK POZNAŃ

INDEKS 35262

Nakładem Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,
00-950 Warszawa, tel. 20-42-85.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Papier ilustr. V kl. B/1. Obj. 1,5 ark. druk. 2,5 ark. wyd., nakł. 8000
Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. 1258. 1980 r. J-4